ROK 44-ty — ANNÉE 44-ème WTOREK, 9 grudnia 1952 — LENS (Pas-de-Calais) — MARDI, 9 Décembre 1952 Nr. 292

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Bethune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. 1909 Fondé en Saborde Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr

Wstecznictwo, a walka narodów o swe prawa

(Artykuł nadesłany)

Przede wszystkim należy zdefiniować pojęcia: wstecznik, wstecznictwo, a mówiąc innym językiem — reakcjonista, reakcjonizm (reakcja). Popularnie wstecznictwu przeciwstawia się rewolucjonizm, reakcjoniście — rewolucjonistę.

Pojęciu „wstecznictwo" — sensem przeciwstawia się pojęcie „postęp". Zastój, zacofanie w jakiejkolwiek gałęzi życia zbiorowego — przechodzi automatycznie w reakcję, albowiem na ziemi zawsze istnieją obszary postępu!

Czy zawsze rewolucjonista, obalający siłą istniejące stosunki społeczne, gospodarcze i polityczne był postępowcem? Nie. Rewolucjonista **nie koniecznie jednocześnie musi być postępowcem**, a częściej naodwrót: okazuje się najczarniejszym reakcjonistą. Znamy w historii tzw. „rewolucje białe", pucze generałów, zamachy zawodowych awanturników, którzy obaliwszy istniejący porządek, zaraz wprowadzali najgorszą dyktaturę: strach, terror i nędzę.

Rewolucja bolszewicka — przykładem wstecznictwa

Klasycznym przykładem rewolucyjnego wstecznictwa, okłamania i oszukania zrewolucjonizowanych mas — okazali się przywódcy partii bolszewickiej. Z szumnych komunistycznych haseł, za które umierały miliony, pozostała straszna rzeczywistość. Wolność narodom została ukradziona. Jednostka powróciła do stosunków niewolnictwa Faraonów. Pańszczyzna średniowieczna w potędze techniki XX wieku i siły nowoczesnego państwa totalitarnego — ujarzmiła bez reszty poddane miliony. Owszem, jest postęp, ale w kierunku odwrotnym: pozbawiania jednostki i całych narodów ich naturalnych elementarnych praw. Zatem, komunista dziś nie jest postępowcem, jest reakcjonistą z lewa! W celu ustanowienia i utrwalenia swego totalnego, reakcyjnego systemu komuniści posługują się hasłami, doktrynami i demagogią, a potem siłą, dywersją i przekupstwem.

Z drugiej strony, bezsprzecznie, istnieje wstecznictwo tradycyjne — z prawa! Ludzie, czy grupy osób, zainteresowani w utrzymaniu stosunków „status quo" lub w nawróceniu do stosunków utraconych, gdzie byli uprzywilejowani — również idą ponad narodem, ponad masami do swych egoistycznych celów. Wstecznicy z prawa nie lubią zazwyczaj używać rewolucyjnych haseł (na to sobie monopol założyli wstecznicy z lewa), ale działają przez presje ekonomiczne, pieniądz, propagandę i wpływami (protekcją). Krótko mówiąc, **wstecznicy z lewa czy z prawa — to są ludzie czy grupy osób, którzy w imię swych egoistycznych celów poświęcają dobro ogólne!**

Różne kategorie wsteczników

Są różne kategorie wsteczników. Jedni gnębią swój własny naród, inni żerują na narodach obcych. Obszarnik gnębi własnego chłopa, kapitalista w kraju zacofanym wyzyskuje robotnika. „Gauleiter" Hitlera gnębił narody wschodnie, sowiecki marszałek uciska swych satelitów. Narody kolonialne (państwa) jeszcze w XX wieku w wielu wypadkach spełniały rolę wstecznika wobec kolorowych ludów. Dalej, są całe narody i państwa, które spełniają w świecie rolę „żandarma wstecznictwa". Po Hitlerze wstecznikiem takim pozostał Stalin. Jeden z „prawa", drugi z „lewa" stara się na całą ludzkość założyć kaganiec dyktatury!

Tradycyjni wstecznicy (biali) dziś nie odgrywają w świecie decydującej roli. Zaznacza się cofanie ich wpływów we wszystkich częściach globu. Biała reakcja kapituluje na rzecz udziału szerokich mas w życiu państwa. Nie znczy to, aby wstecznicy poddali się bezwarunkowo lub nie mieli wpływów. Wcale nie. Od czasu do czasu na arenie światowej polityki widać ich posunięcia bijące w interesy własnego narodu lub w żywotne interesy innych, mniejszych państw.

Znamiennym jest choćby fakt sprzedaży broni angielskiej Niemcom w pierwszej wojnie światowej, czy zachwaszczenie administracji Roosevelta szpiegami w drugiej wojnie światowej. Szpiedzy atomowi w rodzaju Fuchsa czy Hissa, doradcy prezydenta a przyjaciela Stalina p. Hopkinsa — są to ludzie na usługach wszelkiego wstecznictwa! W jednym państwie wstecznik powiera monarchię, w drugim ją obala i powołuje do życia dyktaturę; raz jest rewolucjonistą, a raz konserwatystą. Cel pozostaje zawsze ten sam: **zdobyć i utrwalić jak najwięcej wpływów dla swych teraźniejszych czy przyszłych korzyści!** Nic dziwnego, że tacy „internacjonaliści" wysługują się obcym interesom. Najbardziej odrażającym typem reakcjonisty są t.zw. „międzynarodowi handlarze", których nie wzrusza ani krew rodaka, ani los swego państwa — byleby jego interes prosperował i dawał obfite zyski.

Początek podziału świata na dwa bloki

Po rozgromieniu faszyzmu w drugiej wojnie światowej ludzkość automatycznie podzieliła się na dwa przeciwne obozy: na blok komunistyczny pod przewodnictwem Sowietów i na (już nie blok) świat niekomunistyczny, na czoło którego coraz bardziej wysuwają się Stany Zjednoczone. Należy stwierdzić, że te dwa obozy zaraz znalazły się w tzw. „zimnej wojnie", a ściślej mówiąc, wstąpiły w stadium progresywnego narastania przeciwieństw, które logicznie wiodą do nieuchronnego konfliktu zbrojnego. Siły, nurtujące w tych dwóch światach, a wyrazem ścierania się których jest „zimna wojna", są obiektywne, niezależne od woli jednostek czy danych państw. zimna wojna — to wojna dwóch diametralnie przeciwnych systemów społecznych, zasad i koncepcyj ideologicznych. Światy te nie są do pogodzenia kompromisem, albowiem w nieustannym ścieraniu się niosą kompletną zagładę całemu systemowi, by samemu wstąpić na miejsce pokonanego. Czyż przeciwieństwa te, spontanicznie rodzące się z samej treści danego systemu nieuchronnie wiodą do konfliktu zbrojnego? Przyszłość pokaże...

Teza Lenina i Stalina

Faktyczny władca komunistycznego bloku — Stalin w swych tezach (z artykułu umieszczonego w „Bolszewiku") zajmuje inne stanowisko, a mianowicie przewiduje wojny między państwami kapitalistycznymi w walce o rynki zbytu i surowce. (Między USA z jednej strony, a Anglią, Francją, Niemcami i Japonią z drugiej strony). Jako jeden z argumentów na poparcie tej tezy Lenina o nieuniknionych wojnach w świecie kapitalistycznym, Stalin przytacza fakt, że Hitler napadł nie na Sowiety, ale na kraje kapitalistyczne i Sowiety w końcu były ich sojusznikiem! Sytuacja w 1940 roku była inna. Wtedy były totalitarne agresywne Niemcy, Włochy i Japonia, dziś agresywna dyktatura pozostała jedna — Sowiety i sądzić należy, że przeciw nim zjednoczy się reszta świata. Teza Stalina, poparta ekonomicznymi wywodami, nikogo nie przekona. Tylko b. naiwna osoba dziś uwierzy, że demokracje zachodnie zaczną wojnę między sobą, aby w rezultacie jak dojrzałe jabłko wpaść w zastawione sieci Kremla. W tym celu też Stalin wspomagał Hitlera w latach 1939—1941 jak tylko mógł, aby wykrwawić zachodnie państwa, by w końcowym stadium podyktować zwaśnionym i osłabionym swój „stalinowski pokój". Dziś sytuacja jest inna. Zachód wie skąd mu grozi śmiertelne niebezpieczeństwo, robi stałe postępy na drodze zjednoczenia się, w likwidacji przeciwieństw między sobą.

Wschód i Zachód

Gdy można śmiało mówić o obozie komunistycznym jako o bloku w sensie jedności polityki zagranicznej, ekonomii i ustroju społecznego — tego w żadnym wypadku nie można powiedzieć o świecie niekomunistycznym. Tu zasada suwerenności małego czy dużego państwa jest przestrzegana. Dlatego mamy różne ustroje polityczne i społeczne. Obok socjalistycznego porządku, mamy liberalizm kapitalistyczny i ustroje monarchistyczno-autorytatywne. Wykluczając państwa azjatyckie i Ameryki Południowej, należy stwierdzić, że reszta państw zachodnich zmierza do ścisłej współpracy i to przede wszystkim w dziele obrony przed groźbą komunistycznej agresji. To czego się dokonało — prawie każdemu jest wiadomym, ale co jest jeszcze do zrobienia lub naprawienia — o tym nie wszystkim chce się myśleć...

Stanisław Rózga

(Ciąg dalszy na stronie 3)

Całe Stany Zjednoczone w oczekiwaniu postanowień w sprawie Korei

Eisenhower naradza się z przyszłymi członkami swego gabinetu

a szef sztabu Bradley z admirałami floty na Pacyfiku

Wszyscy są zgodni, że widoki pokoju na Korei spadły do zera

Wakę. — Krążownik „Helena", na pokładzie którego wraca do U.S.A. prezydent Eisenhower z Korei, przybył w poniedziałek do portu na wyspie Wake, gdzie dołączyli do świty prezydenta Foster Dulles, przyszły sekretarz Departamentu Stanu, Mac Key, min. spraw wewnętrznych, sekretarz skarbu, Georges Humphrey, oraz inni rzeczoznawcy polityczni. Udali się oni na pokład krążownika „Helena" na helikopterach.

W poniedziałek generał Eisenhower rozpocznie narady z członkami swojego przyszłego rządu dla ustalenia nowej polityki zagranicznej USA na Dalekim Wschodzie, a w szczególności zajmie się Koreą i zwiększeniem pomocy amerykańskiej dla rządu południowej Korei.

Z wyspy Wake Charles Wilson, przyszły minister obrony narodowej U.S.A. odleciał samolotem do Pearl Harbour, gdzie odbędzie konferencję z generałem Bradleyem, oraz amerykańskimi admirałami dowodzącymi na Pacyfiku.

★

S. Rhee dziękuje Eisenhowerowi

SEUL. — Prezydent południowej Korei, S. Rhee wyraził podziękowanie generałowi Eisenhowerowi za przyrzeczenie większej pomocy amerykańskiej dla Korei w postaci sprzętu wojennego dla nowotworzonych jednostek południowo - koreańskich.

★

7 komunistycznych „Mig-15" strąconych

TOKIO. — W ciągu niedzieli nie zanotowano większych walk lądowych na Korei. — Natomiast lotnictwo ONZ dokonało silnych nalotów na główne ośrodki zaopatrzenia komunistycznego w Wonsan i w rejonie Pyongyang, jak również bombardowało koncentracje wojsk wzdłuż całego frontu. W czasie niedzielnych walk powietrznych, myśliwce amerykańskie strąciły 7 komunistycznych „Mig-15".

★

Rządy Chin i półn. Korei otrzymały uchwały ONZ w sprawie jeńców

NOWY JORK. — Przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego O.N.Z., Lester Pearson przesłał rządom w Pekinie i w Pyongyang zatwierdzone przez Zgromadzenie ONZ rezolucje Indyj w sprawie dobrowolnej repatriacyj jeńców wojennych na Korei.

Pearson apelował do obu rządów, by poważnie rozważyły ten plan i przyczyniły się do zakończenia działań wojennych na Korei.

Przed wtorkowym głosowaniem „Zgr. Nar."

nad wotum ufności dla rządu

Doullens. — Min. sprawiedliwości, Martinaud Deplat oraz min. pracy i ubezpieczeń społecznych, Pierre Garet, uczestniczyli w niedzielę w święcie odrodzenia miasta Doullens (Somme). Min. Martinaud-Deplat wygłosił przemówienie, w którym oświadczył: „Premier Pinay podjął się trudnego zadania zahamowania dewaluacji i zdołał go dokonać. Oto dziś pod pewnymi naciskami występuje mały kryzys gospodarczy. Niektórzy czynią za to odpowiedzialny rząd i mówią o katastrofie. Tymczasem prawdziwą katastrofą jest fakt, że o rzeczach tych mówi się zbyt lekkomyślnie. Potrzeba nam dzisiaj przede wszystkim coraz szerszej jedności między wszystkimi Francuzami."

★

Premier Pinay przedstawi obronę swojej polityki

PARYŻ. — Premier Pinay zapowiedział, że główne przemówienie w obronie swojej polityki wygłosi we wtorek. Stawiając w sobotę kwestię zaufania, nad którą głosowanie odbędzie się we wtorek, premier Pinay oświadczył:

„Rząd nie pragnie upaść. Zapewne, że jeśli Zgromadzenie uwolni go od ciężkich odpowiedzialności, pocieszy się, ale ze względu na trudności, na jakie wskazał p. Pierre Cot, rząd zabiega o danie mu potrzebnego autorytetu, aby poprawić sytuację i przebyć nowy etap".

P. Cot powiedział m.in., że upadek rządu spowodowałby katastrofę finansową.

Dyskusja nad kwestią zaufania rozpocznie się we wtorek o godz. 10.30.

★

Niedzielne wybory uzupełniające

PARYŻ. — Częściowe wybory powszechne odbyły się w ub. niedzielę w 1 okręgu dep. Sekwany dla zastąpienia zmarłego posła, Louis Rollin. Tylko 50 proc. wyborców podążyło do urn. Wybory nie dały rozstrzygającego wyniku i nastąpią wybory ścisłe. P. Coirre (niez.) uzyskał 68.155 głosów, kandydat komunistyczny 63.331, R.G.R. ponad 25 tys., R.P.F. ponad 23 tys. itd. Odbędą się wybory ściślejsze.

W uzupełniających wyborach kantonalnych wybrano kandydata niezależnego w II obwodzie Lyonu, radykała w Dax. W obwodzie Lille-wschód, w Ain i Bèziers wynik jest nierozstrzygnięty i odbędą się wybory ścisłe.

★

Prezydent Auriol wręczy kapelusz kardynalski nuncjuszowi Roncalli

WATYKAN. — Nuncjusz apostolski we Francji, ostatnio podniesiony do godności kardynała, otrzyma kapelusz kardynalski z rąk prezydenta Auriola ,podczas specjalnej uroczystości, która odbędzie się w Pałacu Elizejskim.

Samolot z 41 ludźmi wpadł do morza

Tylko 4 uratowano

NOWY JORK. — Samolot amerykański typu „Skymaster" rozbił się na morzu niedaleko Hamilton na wyspach Bermudach. Wypadek ten nastąpił w kilka minut po starcie. Według pierwszych doniesień, na pokładzie samolotu znajdowało się 41 ludzi, w czym 33 pasażerów. Tylko 4 osoby uszły z życiem. Dotychczas wyłowiono z morza 17 trupów. Według jednego z naocznych świadków, przy rozbiciu się samolotu rozlała się po morzu płonąca benzyna.

Samolot utrzymywał komunikację na linii Madryt — Kuba.

Sześcioro dzieci zginęło na skutek eksplozji gazu

Pittsburg. — W nocy z piątku na sobotę nastąpiła tutaj eksplozja gazu węglowego, jaki zebrał się we wnęce podziemnej. Wybuch spowodował zniszczenie domu trzypiętrowego, powodując śmierć sześciorga dzieci, należących do tej samej rodziny.

Wybuch został spowodowany przypadkowo przez automobilistę, którego wóz zarzucił, uderzając w ścianę, pod którą zebrał się gaz.

Niepowodzenia prac atomowych w Argentynie

WASZYNGTON. — Prasa amerykańska donosi, że prace atomowe prowadzone w Argentynie nie doprowadziły dotychczas do żadnych wyników mimo propagandy urzędowej prasy argentyńskiej. Specjaliści amerykańscy oświadczają, że rzekome odkrycia energii atomowej przez austriackiego uczonego, prof. Richtera nie są wiarygodne.

32 kościoły zarekwirował reżim na Węgrzech

Wiedeń. — Doniesienia z Węgier stwierdzają, że reżim tamtejszy zarekwirował 32 kościoły znajdujące się w okolicach położonych niedaleko granicy austriackiej i węgierskiej.

Na wieżach tych kościołów armia węgierska ma zainstalować aparatury radarowe. Nadto niektóre kościoły mają być zamienione na kina.

5 dzieci spaliło się na fermie

Nowy Jork. — W Month Creek w stanie Nowego Jorku spaliła się ferma. 5 dzieci zostało zwęglonych. Ich matka, usiłująca je ocalić została ciężko poparzona. Spalone dzieci liczyły od 5 do 10 lat.

Czystki w komunistycznej partii francuskiej

Marty i Tillon pozbawieni wszelkich stanowisk partyjnych

PARYŻ. — Na posiedzeniu komitetu centralnego francuskiej partii komunistycznej powzięto nowe sankcje przeciwko dwom starym komunistom, Marty i Tillon. Jak wiadomo, obydwaj zostali oskarżeni przez góry partyjne o różne odchylenia oraz błędy i 3 miesiące temu usunięto ich z politbiura oraz z sekretariatu partii. Pozostali oni jednak dalej w komitecie centralnym oraz na innych stanowiskach.

Od tego czasu partia starała się różnymi sposobami wpłynąć na obydwóch, aby się pokajali i „przyznali do błędów". Marty i Tillon odmówili jednakowoż. Wobec „opornych" partia nie szczędziła ataków zarówno w „L'Humanuité", jak i na różnych posiedzeniach partyjnych.

Na niedzielnym posiedzeniu komitetu centralnego partii postanowiono — oczywiście jednomyślnie — usunąć Marty i Tillona ze wszystkich stanowisk partyjnych. Obydwaj „oporni" nie wzięli udziału w tym posiedzeniu.

Porażka komunistów w Australii

Sydney. — Poraz pierwszy od wielu lat, komuniści stracili — w wyniku głosowania — większość w komitecie centralnym australijskiej Federacji Górników. Należy zaznaczyć, że w podobnych wyborach, odbytych kilka dni temu w komitecie centralnym syndykatu metalowców, komuniści stracili wszystkie swoje dotychczasowe stanowiska.

SPORT

O mistrzostwo piłkarskie Francji

I Liga	
C.O.R.T. — R.C. Paris	0—1
Lens — Sète	3—0
Stade — Lille O.S.C.	2—0
Nancy — Reims	1—1
Nice — Bordeaux	1—2
Nimes — Marseille	2—0
Rennes — Le Havre	2—0
Sochaux — St. Etienne	3—0
Montpellier — Metz	1—1
II Liga	
Nantes — Red Star	2—1
C.A. Paris — Angers	0—3
U.S.V.A. — Monaco	0—1
Toulouse — Troyes	2—0
Strasbourg — Cannes	2—0
Rouen — Alès	1—0
Lyon — Besançon	0—2
Grenoble — Perpignan	5—1
Béziers — Toulon	3—0

W jaki sposób gestapowcy bandy Bergera

torturowali członków żydowskiej organizacji Ruchu Oporu

PARYŻ. — Kilku byłych członków żydowskiej organizacji Ruchu Oporu składało w sobotę zeznania w procesie przeciwko zbirom bandy gestapowskiej Bergera. Podobnie jak poprzedni świadkowie, również i ci byli ofiarami obecnych oskarżonych. Zostali oni aresztowani w lecie 1944 roku, wpadając w zasadzkę zorganizowaną przez rzekomych agentów Intelligence Service, Porela i Olivier. Umówili oni spotkanie z członkami żydowskiej organizacji Ruchu Oporu, niby w celu ustalenia szczegółów wyjazdu do Londynu. W rzeczywistości patrioci ci zostali aresztowani i poddani torturom.

Świadek, p. Henri Pohorylec opowiedział w jaki sposób w ubraniu wrzucono go do wanny z lodowatą wodą i jak go bito. — Oświadczył on nadto: „Byliśmy świadkami strasznej agonii Maurycego Lowenberga, torturowanego przed nami. Kiedy przewieziono go do więzienia przy ulicy Saussaires, Niemcy nie chcieli go przyjąć w stanie, w jakim się znajdował. Dowiedziano się później, że ciało jego zostało porzucone przez zbirów gestapowskich w lesie Verrières".

W stosunku do aresztowanych żydów, zbrodniarze wymyślili nową torturę, którą nazwali „Grą Wilhelma Tella". Na głowie jednego z torturowanych, Maurycego Cachou, gestapowcy ustawili zapaloną świecę, po czym strzelali do niej. Porozrywane ciało Cachou, który przeszedł nadto różne inne najbardziej wyszukane tortury, znaleziono nieco później w lesie.

Wszyscy świadkowie rozpoznali w oskarżonych swoich oprawców. P. Eddy Florentin, spiker radiowy, został aresztowany przez Reymonda, który mu powiedział w czasie torturowania: „Zobacz, jaki jesteś ładny; będziesz jeszcze ładniejszy, jeśli nie powiesz..." Świadek dodał nadto, że kiedy przewożono ich samochodem z jednego lochu gestapowskiego do drugiego, gestapowiec Adrien Gucciardini powiedział: „Po diabła bawić się z tym wszystkim; powystrzelano by te żydziątka, co uczyniłoby wcale ładną kupkę trupów".

Oskarżony wypiera się obecnie tych słów.

Wreszcie nastąpiło zeznanie panny Nicole Léy-Clarence. Opowiedziała ona jak ją aresztowano, jak przechodziła przez torturę „kąpieli" i jak oprawcy bili ją i przypalali piersi przy pomocy papierosa.

W poniedziałek sąd przesłuchiwał dalszych świadków.

60 metrów od szczytu Everestu, czyli na wysokości 8.780 metrów

alpiniści szwajcarscy wrócili z braku tlenu

zmęczeni także mrozem i huraganowym wichrem

Zurych. — Radio szwajcarskie podało do wiadomości, że szwajcarska próba zdobycia szczytu najwyższej góry świata, Everest, w Himalajach, nie powiodła się. Według doniesienia radiowego, ekspedycja dotarła do wysokości 8 780 metrów i znajdowała się jeszcze tylko 60 metrów od szczytu, gdy aparaty tlenowe okazały się nie wystarczające, do czego doszły bardzo złe warunki atmosferyczne, mróz dochodzący do 33 stopni oraz huraganowe śnieżyce, które dęły z szybkością 130 km na godzinę.

P. O. Gurther, reprezentant szwajcarskiego Instytutu Alpejskiego oświadczył, że alpiniści urządzili ostatni obóz niedaleko szczytu. Niestety ulepszone aparaty tlenowe okazały się także tym razem niewystarczające gdyż powietrze na wysokości blisko 9000 metrów jest zbyt rzadkie.

Warto przypomnieć, że ta druga wyprawa szwajcarska opuściła Kathmandu, skąd zaczęła się wspinaczka, 10 września. Przed Szwajcarami alpiniści angielscy próbowali ośmiokrotnie zdobyć szczyt tej góry, ale i im się nie udało. Dwóch członków ekspedycji angielskiej w roku 1923 miało dojść na wysokość 240 metrów od szczytu, ale z miejsca tego już nie powrócili.

W ub. r. ekspedycja szwajcarskich wspinaczy zbliżyła się na 300 m. do szczytu tej najwyższej góry świata wynoszącej 8 840 m, a wedle innych obliczeń 8 880 metrów. Obecna ekspedycja zwiększyła rekord, ale do szczytu samego nie zdołała dotrzeć.

Bevan nazwał wielkim „oszustwem" komunistyczny Kongres Pokojowy w Wiedniu

LONDYN. — Bevan, przywódca lewego skrzydła Partii Pracy, przemawiając w Nuneaton w niedzielę, nazwał komunistyczny „Kongres Pokoju", rozpoczynający się w dniu 12 grudnia w Wiedniu, „wielkim oszustwem". Wskazał on, że kongres ten ma między innymi na celu odwrócić uwagę od tego, co się dzieje w Pradze. Bevan wierzy w możliwość pokoju z Rosją pod warunkiem, że Rosja zacznie dawać dowody stosowania bardziej cywilizowanych praktyk w krajach, które podbiła.

Syndykaty metalowców C.F.T.C. i F.O. domagają się powrotu do 40-godzinnego tygodnia pracy

Paryż. — Kongres syndykatów metalowców C.F.T.C. i F.O. odbył się w Paryżu. — Syndykaliści chrześcijańscy położyli nacisk na zagadnienie bezrobocia i domagają się polityki pełnego zatrudnienia w ramach 40 godzin oraz poprawy zarobków rzeczywistych.

Metalowcy z F.O. domagają się także powrotu do 40-tygodniowego tygodnia pracy oraz walki z godzinami dodatkowymi. Przypomnieli swoje żądania rewaloryzacji płac.

Samochód rozbił się o drzewo

2 zabitych, 1 ciężko ranny

CORBEIL. — Samochód, kierowany przez p. Grace, lat 19, rozbił się o drzewo w pobliżu Courcouronne, niedaleko Corbeil.

Kierowca jest tylko ranny, ale towarzysze jego: Augustin Reynard, lat 67 i jego syn, lat 32, ponieśli śmierć na miejscu. Trzeciego pasażera, p. Sere, lat 60, w stanie bardzo groźnym przewieziono do szpitala w Corbeil.

Walka z przemytnikami

2 tysiące zegarków szwajcarskich skonfiskowanych

Bazylea. — W czasie kontroli celnej w pociągu pospiesznym Bazylea—Ostenda, celnicy francuscy znaleźli, ukryte pod ławkami i w ścianach wagonu drugiej klasy, 2 tysiące szwajcarskich zegarków. Zegarki te zostały oczywiście skonfiskowane.

Portugalia zainteresowana modą francuską

Modelki paryskie przedstawią w Lizbonie najnowsze wzory mody francuskiej. Pokaz w stolicy Portugalii organizuje ambasador Francji. W wyniku tego oczekuje się znacznych zamówień, które zapewnią znowu na dłuższy czas zajęcie dla paryskich szwaczek.

Na zdjęciu: Modelki z firmy Dior przed odjazdem samolotem z lotniska Orly.

(Foto: Record

Śledztwo w Niemczech w sprawie zbrodni Denise Butin

Czy zamordowała także małą Marię Grondkowską?

LILLE. — W tych dniach wyjedzie do Niemiec główny komisarz Grassien, w celu przeprowadzenia śledztwa, czy Denise Butin, oprócz małej Joelle Ringot, nie zgładziła także dziecka polskiego Marii Grondkowskiej.

Jak w swoim czasie donosiliśmy, tuż po aresztowaniu Denise Butin za zamrodowanie Joelle Ringot, zwrócono uwagę na śmierć Marii G., zmarłej w domu Denise .Historią tą zainteresowała się policja. Oto w listopadzie 1948 r. pani Grodnkowska, lat 30 i p. Tarmawski, zamieszkali z 4-miesięczną córeczką Marią w domku na końcu kolonii, niedaleko mieszkania Denise Butin.

Zaczęły się tam dziać dziwne rzeczy. Z chwilą gdy Tarmawski odchodził do fabryki, „niewidzialna ręka" rzucała na dach domku cegły i kamienie. Tajemnicze bombardowanie powtarzało się każdego wieczora.

W międzyczasie p. T. wyjechał do Kanady. Ataki na domek nie ustały. Wówczas to Denise Butin zaproponowała p. Grondkowskiej, aby przeniosła się do jej domu i zajęła pokój na piętrze. Pani G. z radością przyjęła propozycję. Od tego czasu nie powtórzyło się już bombardowanie domku.

9 lutego 1949 r., pani Grondkowska, wyjeżdżając do Lille po sprawunki, pozostawiła córeczkę pod opieką Denise Butin. Kiedy powróciła wieczorem, dziecko nie żyło. Śmierć ta wydawała się dziwną. W kącikach ust widniały ślady krwi. Niemniej lekarz wydał zezwolenie na pogrzeb, gdyż nikt nie byłby przypuszczał, że śmierć mogła nie być naturalną. Matka dziecka ,zrozpaczona poniesioną stratą, wyjechała do Niemiec do swojej rodziny w wiosce niemieckiej, w brytyjskiej strefie okupacyjnej.

Komisarz Grassien wyjedzie do Niemiec, dla odnalezienia i przesłuchania Marii Grondkowskiej w sprawie okoliczności śmierci jej córeczki oraz tajemniczych napaści na domek, w którym zamieszkiwała.

Głosy Czytelników

Dziwne stosunki w instytucjach polskich niepodlegających kontroli społecznej

Już od dłuższego czasu krążą wśród emigracji różne pogłoski na temat stosunków panujących w gimnazjum i liceum polskim w Les Ageux, podlegającym p. mjr. Jurkiewiczowi — znanemu ze swych przekonań sanacyjnych.

Głośnym był swego czasu skandal wywiadu prasowego, udzielonego przez p. Jurkiewicza korespondentowi tygodnika komunistycznego „Régarde", w którym p. J. miał oświadczyć: „Tak, jestem faszystą".

Liceum polskie w Les Ageux, nie podlegające żadnej kontroli społecznej, uważane jest za prywatną własność grupy b. oficerów polskich zamieszkałych w Paryżu, z ramienia których funkcję dyrektora tej placówki pełni p. mjr. Jurkiewicz, rządząc w niej po wojskowemu, i stosując w niej nigdzie w szkołach nie spotykane rygory partyjno-polityczne.

Ostatnio wybuchł w tej uczelni poważny zatarg spowodowany usunięciem ze swych stanowisk dwóch niewygodnych p. Jurkiewiczowi profesorów pp. B. Pindelskiego i Z. Dudzinkiewicza, którzy ogłosili w prasie polskiej oświadczenie wyjaśniające przyczyny ich usunięcia oraz wysunęli szereg zarzutów pod adresem kierownictwa tej uczelni.

Usunięcie prof. Pindelskiego, który przez kilka lat był wychowawcą w gimnazjum i liceum polskim w Les Ageux, jak również prof. Dudzinkiewicza oraz podpisane przez nich oświadczenie — rzucają ciekawy snop światła na panujące tam od dawna stosunki, zakrywane szumnymi frazesami i apelami do społeczeństwa polskiego.

Jak z oświadczenia dwóch usuniętych pedagogów wynika, stosunki w tej uczelni musiały być naprawdę dziwne, skoro stawia się następujące zarzuty: brak fachowego kierownictwa, unikanie kontroli publicznej, brak zaufania, wydanie kilku milionów franków zebranych na szkołę przez wojsko polskie, zaniedbania poziomu nauki i rażące braki natury wychowawczo - moralnej oraz gospodarczej, niekontrolowaną gospodarkę funduszami społecznymi przy zrujnowanym stanie finansowym szkoły.

Jeżeli do tego dodamy, że zatrudnieni w Liceum w Les Ageux profesorzy otrzymywali tytułem uposażenia utrzymanie internatowe i 3 do 5 tys. fr. miesięcznie oraz że pp. Pindelski i Dudzinkiewicz usunięci zostali ze swych stanowisk za żądanie zmian i powołanie na miejsce p. Jurkiewicza osoby fachowej, niezaangażowanej partyjnie, to wtedy zdamy sobie sprawę ze stosunków panujących w instytucjach kierowanych przez narzuconych emigracji z góry różnych instytucji i ich kierownictwo, rekrutujących się przeważnie z b. oficerów sanacyjnych i filarów przedwojennego reżimu.

To, co działo się do tego czasu w Les Ageux jest tylko odbiciem stosunków, panujących w niektórych instytucjach „prorządowych", których głównym zadaniem jest nie troska o kraj lub naród, ale o utrzymanie stanowisk i szerzenie propagandy za „legalnymi władzami" oraz dążenie do przywrócenia w Polsce rządów sanacyjno-wojskowych.

P. mjr. Jurkiewicz nie ogranicza swej działalności tylko do gimnazjum i liceum w Les Ageux, ale ambicje jego dążą do rotoczenia swych wpływów na całe szkolnictwo polskie we Francji, do czego posłużyć miała ostatnia konferencja w sprawie ogólnego nauczania, odbyta w październiku br. w Les Ageux, przy udziale specjalnie w tym celu zaproszonych gości.

Można sobie wyobrazić jakby szkolnictwo wyglądało w krótkim czasie, gdyby plany te zostały urzeczywistnione i gdyby wpływy na szkolnictwo przeszły w ręce tych właśnie osób, które w Les Ageux wykazały, co umieją a czego nie umieją.

Niechże przykład stosunków panujących w Les Ageux posłuży Wychodztwu jako ostrzeżenie przed działalnością różnego rodzaju dobrodziei i uzdrawiaczy emigracji, którzy wszelkimi sposobami wciskają się z zewnątrz w nasze życie społeczne, aby tym narzucać Wychodztwu swoje własne poglądy polityczne i organizacje „społeczne" traktować jako prywatne przedsiębiorstwa oraz komórki do oddziaływań partyjnych.

Edmund Biczyński, Paryż.

Współpracownicy prezydenta Eisenhowera w Białym Domu

Waszyngton, w grudniu 1952 r. Ludzie, których generał Eisenhower wybrał na bezpośrednich współpracowników w Białym Domu już poprzednio pracowali z nim w czasie kampanii prezydenckiej, lub też jeszcze wcześniej.

Najwybitniejszym spośród nich jest **Sherman Adams,** gubernator New Hashire, który był przywódcą sił popierających kandydaturę Eisenhowera w czasie konwencji republikańskiej w Chicago. W czasie kampanii wyborczej był on nieurzędowym prawdziwym szefem sztabu odpowiedzialnym za współdziałanie całej drużyny pracującej z generałem w czasie kampanii.

Drugim ważnym współpracownikiem jest generał dywizji **Wilton Persons,** który ustąpił z armii i został zamianowany specjalnym współpracownikiem nowomianowanego prezydenta Eisenhowera. Był on niegdyś szefem sztabu łączności armii, a później ministrem Obrony. Na tym stanowisku pozostawał on w ścisłych stosunkach z generałem Eisenhowerem. Ostatnio był członkiem sztabu generała Eisenhowera w Paryżu.

James Hegerty, pisarz polityczny, który będzie attaché prasowym w Białym Domu, był już od wielu miesięcy współpracownikiem generała w dziedzinie prasy. Jest on synem najpoważniejszego redaktora politycznego dziennika „New York Times".

Arthur Vandenberg, syn byłego senatora republikańskiego ze stanu Michigan, również należał do drużyny generała Eisenhowera w czasie kampanii wyborczej. Będzie on sekretarzem w Białym Domu.

Thomas Stephens z Nowego Jorku, 48-letni adwokat, został mianowany specjalnym doradcą Prezydenta. Był on jednym z rzeczoznawców politycznych gubernatora Deweya i współpracownikiem Huberta Brownella.

Dr Gabriel Hauge z Nowego Jorku specjalista gospodarki przemysłowej i handlowej oraz dyrektor przeglądu, będący również współpracownikiem generała w czasie kampanii prezydenckiej, zostanie doradcą administracji w Białym Domu.

Wreszcie jednym ze współpracowników będzie **Emmet Hughes,** 31-letni dyrektor przeglądu, który w czasie kampanii miał na zadanie przygotowania przemówień generała. Od roku 1942 do 1946 Hughes był attaché prasowym w ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Madrycie.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Korek, z czego nie wszyscy sobie zapewne zdają należyte sprawę, jest jednym z najszacowniejszych materiałów, jakimi posiłkuje się ludzkość, jest substancją tak doskonałą, że dotychczas nasza technika nie potrafiła sporządzić nic, co mogłoby być porównane z nim.

Korek bowiem posiada w najwyżej rozwiniętym stopniu siedem zalet, czym wyróżnia się wśród innych ciał fizycznych, a mianowicie: odporność na przenikanie wilgoci i cieczy w ogóle, elastyczność i ściśliwość, posuniętą do najwyższych granic, zdolność pochłaniającą w stosunku do dźwięku i drgań, silną odporność na zniszczenie, niskie przewodnictwo cieplne i wyjątkowo wysoki współczynnik tarcia.

Najgorsza od 70 lat

mgła paraliżuje ruch w Londynie,

4 osoby straciły życie

Na 5 kroków nic nie widać

LONDYN. — Gęsta mgła ,nienotowana od 70 lat spowiła cały Londyn i okolicę w promieniu 45 km.

Od trzech dni mgła paraliżuje ruch autobusowy, samochodowy, a nawet niektórych kolejek podziemnych.

Około 500 samolotów unieruchomionych jest na lotniskach.

Pociągi dalekobieżne przybyły z wielkimi opóźnieniami. Widoczność na ulicach nie przekracza kilku metrów. Dochodzi często do zderzenia między przechodniami na ulicach.

Na Tamizie ustał wszelki ruch statków. — Dotychczas trzy osoby utonęły.

O rozmiarach gęstości mgły i słabej widoczności świadczy najlepiej fakt, że przy przewożeniu chorych ambulansami, używa się specjalnych pochodni dla oświetlenia drogi.

Podmiejskie pociągi jadą bardzo powoli. Jeden z pociągów najechał na grupę robotników, zabijając jednego i wciągając dwóch innych pod wagony.

W fabrykach londyńskich wielu robotników nie może przybyć na czas do pracy.

Wojna w Indochinach

Wojska francusko-vietnamskie odbiły Yen-Cuha

Hanoi. — W ciągu niedzieli wojska francusko - vietnamskie odbiły placówkę w Yen - Cuha, którą Vitminhczycy zajęli w nocy z piątku na sobotę, uderzając znacznymi siłami. Placówka ta znajduje się około 10 km na poł. - wsch. od Minh - Binh, w południowej części delty tonkińskiej. W czasie walk komuniści stracili w samych tylko zabitych ponad 200 ludzi.

(Foto: Record)

Mapka północnych Indochin.

★

Pod Na-Sam panuje spokój...

Na odcinku pod Na-Sam panował spokój już piątą noc z rzędu. Lotnictwo francuskie zbombardowało komunistyczne stanowiska moździerzy, które ostrzeliwały lotnisko w Na-Sam.

Względny spokój w Tunisie

Stany Zjedn. poprą Francję w O. N. Z.

TUNIS. — Wykorzystując podniecenie jakie powstało wśród ludności Tunisu, na skutek zamordowania Fehrata Hacheda, nacjonaliści usiłowali wywołać pewne zamieszki. W mieście Tunisie 300 demonstrantów starło się z policją. Ze strony manifestantów padło kilka strzałów. 1 policjant oraz 2 Tunizyjczyków zostało rannych. Aresztowano kilka osób.

Na ogół jednak w kraju panował spokój.

Niepowodzenie strajku

Wezwania do strajku powszechnego, rzucone przez komunistów oraz tunizyjską centralę syndykalną U.G.T.T., nie znalazły wielkiego posłuchu. W dzielnicy europejskiej miasta Tunisu nie odczuto wcale strajku. W dziale robót publicznych udział w strajku wynosił zaledwie 3 proc. całego personelu, w kopalniach zaś tylko 10 proc. wstrzymało się od pracy.

Pogrzeb Fehrata Hacheda

W niedzielę rano odbył się na wyspach Kerkonna, koło Sfax pogrzeb zamordowanego przywódcy syndykalnego, Fehrata Hacheda.

Rezydent Francji potępia zbrodnię

P. de Hautecloque, rezydent generalny Francji w Tunisie oświadczył w związku z zamordowaniem tunizyjskiego przywódcy syndykalnego:

„Ta tragiczna śmierć Fehrata Hacheda wstrząsnęła mną do głębi. Znałem osobiście sekretarza generalnego U.G.T.T. (tunizyjska centrala syndykalna) i utrzymywałem z nim grzecznościowe stosunki. Kochał on bardzo swój kraj i dlatego chylę czoło przed jego grobem, potępiając jak najbardziej kategorycznie ten zamach".

Śledztwo trwa

Śledztwo w sprawie tej zbrodni trwa dalej. Dotychczas ustalono, że p. Hached wyjechał z Rades w piątek wcześnie rano, kierując się do miasta Tunisu. W kilka minut później minął go jakiś inny samochód, z którego oddano serię strzałów. Fehrat Hached, ranny w piersi i w ramię, zdołał zatrzymać swój samochód. Następnie zatrzymał on przejeżdżającą ciężarówkę. Szofer tej ciężarówki, Albert Serra oświadczył: „Zatrzymałem się i miałem już pomóc rannemu wejść do mojego wozu, kiedy nagle nadjechał samochód turystyczny. Ranny powiedział mi wtedy: to są moi przyjaciele, wobec tego pojadę z nimi; w ten sposób będzie szybciej". W jakiś czas później znaleziono przy drodze koło Zaghouan martwe ciało Hacheda. Sekcja zwłok wykazała, że tunizyjski przywódca syndykalny został zabity nowym strzałem w głowę i że dwie pierwsze rany nie były śmiertelne.

★

Sprawa Tunisu w O.N.Z.

NOWY JORK. — Komisja polityczna ONZ bada w dalszym ciągu sprawę Tunisu. W czasie debaty w sobotę delegaci W. Brytanii i Belgii poparli stanowisko Francji. P. Lloyd (W. Brytania), powiedział między innymi: „żadna sprawa nie może podlegać mniej ONZ, aniżeli zagadnienie Tunisu". W tym samym duchu wypowiedział się p. Van Langenhove (Belgia), podkreślając „nie jesteśmy trybunałem, który by miał sądzić Francję. Naszym obowiązkiem jest dążyć do uniknięcia wszystkiego, co mogłoby szkodzić porozumieniu francusko - tunizyjskiemu".

Wydaje się coraz bardziej, że większość delegatów wypowie się za Francją. Według pewnych pół-urzędowych informacyj, Stany Zjednoczone mają również poprzeć stanowisko Francji.

Cztery bombowce brytyjskie przeleciały Atlantyk w dwóch kierunkach

Londyn. — Cztery brytyjskie bombowce odrzutowe typu „Canberra", wracając z wizyty w krajach Ameryki Południowej, wylądowały na lotnisku w Saint-Eval (Kornwalia). Samoloty te przebyły w czasie tej podróży 38 tysięcy kilometrów. Są to pierwsze bombowce odrzutowe, które przeleciały południowy Atlantyk w obydwóch kierunkach.

:-:

7 rannych, 30 aresztowanych komunistów w Essen, za udział w manifestacji przeciwko Zachodowi

ESSEN. — W niedzielę kilkaset młodych komunistów zorganizowało w Essen w Zagłębiu Ruhry manifestacje przeciwko układom Niemiec federalnych z mocarstwami zachodnimi. Interweniowała policja. W czasie starć 7 osób odniosło rany, a 30 przywódców tej manifestacji antyalianckiej zostało aresztowanych. Organizatorzy tej manifestacji przywieźli spoza Essen ponad 200 członków komunistycznej organizacji młodzieżowej.

Dyktator Syrii z wizytą w Egipcie

KAIR. — Pułkownik Adib Shisakly, który preprowadził rok temu w Syrii wojskowy zamach stanu, przybędzie do Kairu 13 grudnia b.r. z pięciodniową wizytą.

:-:

5 robotnic śmiertelnie poparzonych

EITORF. — Policja zachodnio - niemiecka z Eitorf doniosła urzędowo, że zmarło tam 5 robotnic niemieckich w wyniku poparzeń, jakie odniosły w czasie pożaru fabryki, produkującej rakiety i ognie sztuczne na choinki.

Obrona Europy zachodniej

Rzeczoznawcy wojskowi przygotowują plany

na rok 1953

Paryż. — W poniedziałek rzeczoznawcy wojskowi państw Paktu Atlantyckiego rozpoczęli prace dla przygotowania sprawozdania dla szefów sztabów 14 państw, którzy zbiorą się w środę. Sprawozdanie rzeczoznawców wojskowych zawierać będzie szczegółowe dane z dotychczasowych csiągnięć na polu obronnym wszystkich członków Paktu Atlantyckiego. Rzeczoznawcy przygotują również plany obronne na rok 1953. Plany te będą przedmiotem dalszych narad szefów sztabów wojskowych.

★

„Państwa NATO wykonały plany obronne na rok 1952"

PARYŻ. — Sekretarz generalny Rady Atlantyckiej, Lord Ismay oświadczył, że państwa zachodniej Europy, związane Paktem Atlantyckim wykonały prawie w całości zamierzone plany na rok 1952. Obecnie szefowie wojskowi 14 państw opracowują powiększenie sił zbrojnych na r. 1953, co będzie przedmiotem narad pełnej Rady Atlantyckiej, rozpoczynającej obrady w dn. 15 grudnia br. w stolicy Francji.

Nowy angielski samochód-amfibia

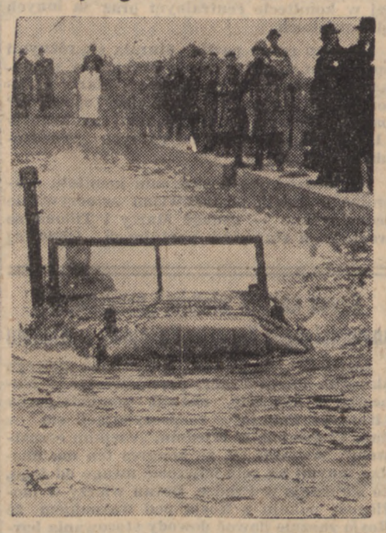

(Foto: Record)

W Anglii dokonano z powodzeniem prób z nowym jeep'em - amfibią.

Rząd Izraela nie odwoła swojego posła z Pragi

Nie tylko Żydzi wyemigrowaliby, gdyby mogli...!

Tel-Aviv. — Rząd Izraela postanowił odrzucić notę protestacyjną Czechosłowacji, domagającą się odwołania z Pragi posła Izraela, Kubovi, któremu reżim Gottwalda zarzuca, jakoby nadużywał swoich uprawnień dyplomatycznych i udzielał poparcia syjonistom czechosłowackim.

Rzecznik rządu Izraela, Walter Ejtan zapowiedział, że rząd Ben Guriona nie wyznaczy nowego posła do Pragi. Dodał on przytem, że rząd czechosłowacki hamował od samego początku sprawę emigracji Żydów do Izraela. Obecnie w Czechosłowacji powstała tak naprężona sytuacja, że **poza Żydami wiele innych narodowości chciałoby wyemigrować z tego kraju.**

:-:

Generał Neguib pogodził się z Nahas Paszą i zapowiedział naradę wszystkich przywódców politycznych

KAIR. — Premier Neguib zapowiedział, że wkrótce zwołana będzie konferencja wszystkich przywódców politycznych dla omówienia polityki Egiptu i przygotowania nowej konstytucji.

Neguib podkreśla, że dąży do stworzenia rządu jedności narodowej. Premier egipski złożył w niedzielę rewizytę b. przywódcy Wafdystów, Nahas Paszy, który odwiedził Neguiba w sobotę.

:-:

5 oficerów USA spaliło się, 6 innych poparzonych

RAPID CITY (Południowa Dakota). — W czasie pożaru, jaki wybuchł w niedzielę w amerykańskich barakach wojskowych w bazie lotniczej Rapid-City w Południowej Dakocie, 5 oficerów spaliło się żywcem, 6 innych zostało dotkliwie poparzonych i przewiezionych do szpitala. Wielu innych oficerów musiało wyskakiwać z 2 piętra, by ratować się przed szybko rozszerzającym się pożarem.

14 osób zabitych, kilkaset rannych w czasie paniki w kinie w Meksyku

Mexico. — W mieście Salvatiera, położonym 300 km na północny zachód od Mexico-City w stanie Guadnaujuato w Meksyku, 14 osób, w tym większość dzieci poniosło śmierć, a kilkuset innych widzów doznało różnych obrażeń w czasie paniki, jaka powstała w kinie w następstwie zapalenia się od niedopałka papierosowego kawałka kartonu, który paląc się, wypełnił salę znaczną ilością dymu.

:-:

600 fermerów wschodnio - niemieckich uciekło w 5 dniach do Berlina zach.

BERLIN. — W ciągu ostatnich 5 dni zbiegło z Niemiec wschodnich do Berlina zachodniego 600 fermerów, których gospodarstwa zostały skonfiskowane i zamienione na kołchozy.

Od maja bieżącego roku, t.j. od rozpoczęcia akcji zakładania przymusowych kołchozów w Niemczech wschodnich, zbiegło na Zachód 6 tys. fermerów niemieckich.

:-:

Drugi rok nieprzytomna

Stockton (Kalifornia). — Amerykanka, Lela Abbie Holland, lat 33, cierpiąca na obrażenia mózgowe, rozpoczęła już drugi rok życia w stanie nieprzytomnym. Wszelkie dotychczasowe zabiegi, stosowane od roku, nie doprowadziły do przywrócenia jej świadomości.

:-:

Piłkarz zmarł podczas meczu

Miluza. — 18-letni piłkarz, Roger Maurer, zasłabł nagle podczas meczu piłki nożnej klubu Racing w Miluzie przeciw Zilischeim. Młodzieniec zmarł w drodze do szpitala.

:-:

Kongres Francuskiego Czerwonego Krzyża

Paryż. — Ponad 4.000 delegatów przybyło na pierwszy kongres francuskiego Czerwonego Krzyża. Prezydent Auriol przewodniczył otwarciu Kongresu.

:-:

Trojaczki w Melun

Melun. — Rodzina Tinot powiększyła się o troje dzieci, dwie dziewczynki i jednego chłopczyka. Tinotowie posiadają już dwóch chłopców, 9 i 12-letniego oraz 4-letnią dziewczynkę.

18 zabitych w wypadku samolotowym w Bułgarii

Belgrad. — Do Belgradu nadeszła wiadomość, że w sobotę rozbił się o górę Vezen Stara Planina pomiędzy Sofią i Warną samolot bułgarski, należący do Towarzystwa Lotniczego „Tabso". 18 pasażerów straciło życie. Prasa jugosłowiańska podkreśla, że reżim bułgarski nie podał tego wypadku do wiadomości społeczeństwa.

:-:

Ojciec św. przyjął biskupów francuskich

WATYKAN. — Ojciec św. Pius XII, przyjął na audiencji J.E. Mgr. Perrin, biskupa z Arras oraz biskupów z Périgeux i Valence.

:-:

Uproszczenie szat dygnitarzy kościelnych

WATYKAN. — Ojciec św. wydał zarządzenia, upraszczające znacznie odzież kardynałów oraz szaty wszystkich innych dostojników kościelnych.

:-:

Pogrzeb J.E. ks. biskupa Chollet

CAMBRAI. — W ub. sobotę odbył się w Cambrai uroczysty pogrzeb J.E. ks. biskupa Chollet. W pogrzebie uczestniczyli: J.E. kardynał Feltin, arcybiskup Paryża, kard. Liénart, arcybiskup z Lille, arcybiskupi Lefebre z Bourges i Marmotin z Reims; dziewięciu biskupów, wielu księży, liczne osobistości cywilne i wielka rzesza wiernych. Kondukt pogrzebowy, w drodze do katedry, zatrzymał się przed ratuszem, na pamiątkę odważnej postawy Zmarłego podczas okupacji. Mszę św. w katedrze odprawił ks. kard. Liénart. Pięciu biskupów odprawiło egzekwie. J.E. Mgr. Petit z Verdun, wygłosił mowę pogrzebową.

Zwłoki Mgr. Chollet zostały złożone w krypcie arcybiskupów w katedrze w Cambrai.

:-:

Katastrofa lotnicza w Kalifornii

SAN FRANCISCO. — Samolot amerykański, przypuszczalnie dwumotorowy, rozbił się w niedzielę rano koło Tahoe w Kalifornii. — Na miejsce wypadku pospieszyły natychmiast drużyny ratunkowe. Brak bliższych szczegółów.

:-:

175 osób oskarżonych o nielegalny handel dewizami

RZYM. — 175 osób, wśród których znajdują się liczni właściciele kantorów wymiany pieniędzy oraz kilku maklerów giełdowych, stanie przed sądem za nielegalny handel dewizami. Ocenia się, że skarb włoski stracił na skutek tego pokątnego handlu około 20 miliardów fr.

8) (Ciąg dalszy)

— Panie namiestniku, — rzekł, — to waszmość od księcia pana Wiśniowieckiego?

— Tak jest.

Litwin ręce złożył jako do modlitwy i oczy podniósł w górę.

— Ach, co to za wielki wojownik, co to za rycerz, co to za wódz!

— Daj Boże Rzeczypospolitej takich jak najwięcej.

— I pewno, i pewno. A czyby nie można do niego pod znak?

— Będzie waści rad.

Tu pan Zagłoba wtrącił się do rozmowy:

— Będzie miał książę dwa różny do kuchni, jeden z wacpana, drugi z jego miecza, albo najmie waści za mistrza, ale każe na wasanu zbójów wieszać lub sukno na barwę będzie waspanem mierzył! Tfu, jak się waćpan nie wstydzisz, będąc człowiekiem i katolikiem, być tak długim jak serpens, lub jak pogańska włócznia!

— Słuchać hadko — rzekł cierpliwie Litwin.

— Jakże też godność waszeci? — spytał pan Skrzetuski — bo gdyś mówił, pan Zagłoba tak waści podrywał, że z przeproszeniem nic nie mogłem zrozumieć.

— Podbipięta.

— Powsinoga.

— Zerwikaptur z Myszykiszek.

— Masz babo pociechę. Piję jego wino, ale kpem jestem, jeśli to nie pogańskie imiona.

— Dawno waść z Litwy? — pytał namiestnik.

— Ot już dwie niedziele w Czehrynie. Dowiedziawszy się od pana Zaćwilichowskiego, że waść tędy ciągnąć będziesz, czekam, by pod jego opieką księciu moje prośby przedstawić.

— Powiedzże mi waszmość, proszę, bom ciekaw, czemu też taki katowski miecz pod pachą nosisz?

— Nie katowski to, mości namiestniku, ale krzyżacki, a noszę, bo zdobyczny i dawno w rodzie. Już pod Chojnicami służył w litewskim ręku — tak i noszę.

— Ale to sroga machina i ciężka być musi okrutnie — chyba do obu rąk.

— Można do obu, można do jednej.

— Pokażże wasze.

Litwin wydobył i podał, ale panu Skrzetuskiemu ręka zwisła odrazu. Ni się złożyć, ni cięcia wymierzyć swobodnie. Na dwie ręce poradził, ale jeszcze było ciężko. Więc pan Skrzetuski zawstydził się trochę i zwróciwszy się do obecnych:

— No, mości panowie, — rzekł — kto krzyż uczyni?

— My już próbowali — odrzekło kilka głosów. — Jeden pan komisarz Zaćwilichowski podniesie, ale krzyza i on nie uczyni.

— No, a waćpan? — pytał pan Skrzetuski, zwracając się do Litwina.

Szlachcic podniósł miecz jak trzcinę i machnął nim kilkanaście razy z największą łatwością, aż powietrze warczało w izbie, a wiatr powiał po twarzach.

— A niechże waści Bóg sekunduje! — zawołał Skrzetuski. — Pewną masz służbę u księcia pana.

— Bóg widzi, że jej pragnę, bo mi miecz w niej nie zardzewieje.

— Ale dowcip do reszty, — rzekł pan Zagłoba — gdyż nie umiesz waść tak samo nim obracać.

Zaćwilichowski wstał i obaj z namiestnikiem zabierali się do odejścia, gdy naraz wszedł do izby biały jak gołąb człowiek i spostrzegłszy Zaćwilichowskiego, rzekł:

— Mości chorąży, komisarzu, ja tu do pana umyślnie!

Był to Barabasz, pułkownik czerkaski.

— To chodźże waszmość do mnie na kwaterę — rzekł Zaćwilichowski. — Tu już się tak ze łbów kurzy, że i świata nie widać.

Wyszli razem, a Skrzetuski z nimi. Zaraz za progiem Barabasz spytał:

— Czy niema wieści o Chmielnickim?

— Są. Uciekł na Sicz. Oto ten oficer spotkał go wczoraj na stepie.

— To nie wodą pojechał? Pchnąłem gońca do Kudaku, by go łapano, ale jeśli tak, to napróżno.

To rzekłszy, Barabasz zatknął rękami oczy i począł powtarzać:

— Ej! spasi Chryste! spasi Chryste!

— Czego waść trwożysz?

— A czy waszmość wiesz, co on mi zdradą wydarł? Czy wiesz co to znaczy takie dokumenta w Siczy opublikować? Spasi Chryste! Jeśli król wojny z bisurmanem nie uczyni, to iskra na prochy...

— Rebelię waszmość przepowiadasz?

— Nie przepowiadam, bo ją widzę, a Chmielnicki lepszy od Nalewajki i od Łobody.

— A kto za nim pójdzie?

— Kto? Zaporoże, regestrowi, mieszczanie, czerń, futornicy — i tacy ot!

Tu pan Barabasz wskazał na rynek i na uwijających się po nim ludzi. Cały rynek zapchany był wielkimi siwymi wołami pędzonymi ku Korsuniowi dla wojska, a przy wołach szedł mnogi lud pastuszy, tak zwani czabanowie, którzy całe życie w stepach i pustyniach spędzali — ludzie zupełnie dzicy, nie wyznający żadnej religii — religionis nullius, jak mówił wojewoda Kisiel. Spostrzegłeś między nimi postacie podobniejsze do zbójów, niż do pasterzy, okrutne, straszne, pokryte łachmanami ubiorów. Większa ich część przybrana była w tołuby baranie albo w niewyprawne skóry, wełną na wierzch, rozchełstane na przodzie i ukazujące, choć była to zima, nagą pierś spaloną od wiatrów stepowych. Każden zbrojny, ale w najrozmaitszą broń: jedni mieli łuki i sajdaki na plecach, niektórzy samopały, albo tak zwane z kozacka „piszczele", inni szable tatarskie, inni kosy lub wreszcie tylko kije z przywiązaną na końcu szczęką końską. Między nimi kręcili się niemniej dzicy, choć lepiej zbrojni niżowcy, wiozący do obozu na sprzedaż rybę suszoną, zwierzynę i tłuszcz barani; dalej czumacy z solą, stepowi i leśni pasiecznicy oraz woskoboje z miodem, osadnicy leśni ze smołą i dziegciem; dalej chłopi z podwodami, kozacy regestrowi, Tatarzy z Białogrodu i Bóg wie kto — włóczęgi — „siromachy" z końca świata. W całym mieście pełno było pijanych, w Czehrynie bowiem wypadał nocleg, więc i hulatyka przed nocą. Na rynku rozkładano ognie, gdzie niegdzie paliła się beczka ze smołą. Zewsząd dochodził gwar i wrzaski.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wstecznictwo, a walka narodów o swe prawa

(Ciąg dalszy ze strony 1)

Niebezpieczeństwo opanowania całego świata przez jednolitą doktrynę Marxa-Lenina-Stalina w oparciu o realne siły bloku komunistycznego — zdawałoby się, że powinno przywołać zachodnich polityków do trzeźwości i jasności w grze. A jednak tak nie jest.

Błędy przeszłości

Uczciwie i odważnie należy publicznie postawić następujące pytania:

1. Kto jest odpowiedzialny za podział Europy przez tw. „żelazną kurtynę"? Ściślej, kto ponosi odpowiedzialność za wydanie Sowietom dziewięciu przed tym wolnych państw?
2. Kto ponosi odpowiedzialność za pozostawienie Berlina w ręku Sowietów, wycofanie się wojsk aliąnckich z Pragi i Turyngii?
3. Dlaczego Chiny zostały w najkrytyczniejszym momencie pozbawione realnej pomocy? Kto ponosi odpowiedzialność za wzmocnienie potencjalnego wroga o 500 mil. ludzi?
4. Kto dopuścił do wykradzenia tajemnicy bomby atomowej i innych strategicznych planów oraz ucieczki szpiegów-uczonych (w rodzaju Pontecorvo) za „żelazną kurtynę"?
5. Kto jest odpowiedzialny czy współodpowiedzialny za ferment na Bliskim Wschodzie i w Afryce?
6. Dlaczego demokracjom zachodnim brak wspólnej ideologicznej koncepcji, ogólnego zdrowego programu gospodarczego?
7. Czyż „zatykanie" dziur datkami (w rodzaju planu Marshalla) i hamowanie lokalnych komunistycznych agresyj zapobiegnie głównemu złu: osłabieniu Europy i odstraszeniu Sowietów?
8. Dlaczego do dnia obecnego demokracjom zachodnim, a Stanom Zjednoczonym w szczególności, brak sprecyzowanej polityki w stosunku do wszystkich narodów, a przede wszystkim do **narodów podbitych przez Sowiety?**

Nie wchodząc w rozważania na postawione pytania, należy z naciskiem stwierdzić, że w świecie zachodnim jeszcze za dużo bruździą wstecznicy i różni „międzynarodowi handlarze". Dlatego większość pięknych planów jak Zjednoczenie Europy, Plan Schumana, Armia Europejska — w całości lub w większej części są tylko mrzonkami na papierze. Egoizm narodowy, mocarstwowo pojęte interesy oraz zakulisowe posunięcia monopolistów — postawiły te bezsprzecznie postępowe idee na martwym punkcie. Dużo zjazdów, mów, propagandy pisanej, urzędów, tytułów i pensyj wysokich — a rezultat — nikły. Obóz komunistyczny obserwując te kłótnie i tyrady z mównic, może tylko się cieszyć. Stąd u Stalina odżyła idea „nieuniknionych wojen między państwami kapitalistycznymi". Robota narodowych i międzynarodowych reakcjonistów obficie leje wodę na czerwony młyn. Ich posunięć jakby nie widać, nie słychać nazwisk, ale widać i słychać wyniki ich działań i one wprowadzają w zdumienie i w przerażenie szarego obywatela wolnego świata i narody zakurtynowe. Powstaje pytanie? Jak reakcjonistów unieszkodliwić i obalić wzniesione przez nich przeszkody między narodami, aby w rzeczywistości zapanowało **wzajemne zrozumienie, uczciwość w traktowaniu partnera i celowy wysiłek** w uniknięciu totalnej zagłady ze strony **czerwonego despotyzmu?**

Co czyni się dla narodów ujarzmionych przez Rosję?

Kardynalnym zagadnieniem w istniejącym konflikcie jest rola narodów ujarzmionych przez bolszewizm, z narodem rosyjskim włącznie. Mówi się o nich dużo i pisze. Politycy (obydwaj byli kandydaci na prezydenta USA) lubią często koniunkturalnie zapowiadać wyzwolenie ujarzmionych przez komunizm. Owszem, chętnie tego słuchają narody zakurtynowe i ich przedstawiciele w świecie wolnym, tylko, nauczeni gorzkim doświadczeniem, słowom nie wierzą. Zgodni jesteśmy wszyscy co do konieczności wyzwolenia, ale zaraz powstaje nierozdzielne pytanie: a co po tym? Z czym przyjdziemy do tych narodów? Jaki ustrój ma być udziałem wyzwolonych milionów: socjalny, gospodarczy i polityczny? Czy uszanowana będzie **wolna wola** narodu? Czy nie narzuci się im własnych totalitarno - feodalnych stosunków? Czy zagraniczny kapitał nie wyciągnie znów ręki jak to miało miejsce po pierwszej wojnie światowej w Rumunii, na Węgrzech i w Polsce? Czy znów nie powstaną międzynarodowe kartele i chłop polski nie zacznie (na Mazowszu np.) znów dzielić zapałki na połówki i ćwiartki? Oto czego się obawiają narody zakurtynowe! Dlatego słusznym jest domaganie się od Stanów Zjedn. i Anglii **sprecyzowania swej polityki** w stosunku do tych narodów i pisemnych gwarancyj! Dlatego przedstawiciele ofiar Stalina z winy Zachodu we wolnym świecie muszą być niezłomni i znaleźć sposób przekonania kierowników polityki zachodniej, aby we swym własnym interesie odkryli karty i zaczęli grać uczciwie z narodami ujarzmionymi przez Moskwę. Jasne stanowisko mocarstw zachodnich usunie wszelkie podejrzenia, nieporozumienia i gorycz. Natomiast nacisk, szantaże ludzi nierozsądnych lub wprost zdeklarowanych reakcjonistów na przywódców narodów zakurtynowych we wolnym świecie — są wysoce szkodliwe i wprost samobójcze dla demokracyj zachodnich! Wojny nie wygra się pieniądzem, dywersją czy rozkazem, ani też nie zawsze mądrym opowiadaniem przez radio. Narodów nie wyzwoli się też aktami rozpaczy. Tu potrzeba ogólnego planu, kompletnego programu i uczciwości w grze! A niestety znajdują się za oceanem osoby, które zapominają naukę historii i egoistycznie podchodzą do tego zagadnienia. Próby fermentu za żelazną kurtyną dały wyroki śmierci i rodzinnym bezwstydnym wstecznikom tylko doraźne korzyści. Zdawałoby się, że ta nauczka przekona reakcję tzw. „handlarzy śmierci"! Niestety...

Stosunek U.S.A. do narodów za „żelazną kurtyną"

Całe szczęście, że są w Stanach Zjednoczonych ludzie, prawdziwi demokraci, którzy dokładnie sobie zdają sprawę z zagadnień chwili. Np. p. A. Berle, b. podsekretarz Stanu na uroczystości podpisania Deklaracji Williamsburskiej odnośnie praw i przyszłości narodów zakurtynowych w dniu 12. VI. br. powiedział: „W dzisiejszych czasach trzeba budować przyszłość i bezpieczeństwo na **narodach wolnych,** korzystających **w pełni z prawa wewnętrznego rozwoju..."** Na tej samej uroczystości b. podsekretarz Stanu i ambasador podkreślił z naciskiem, że: „...w życiu narodów decydują nie słowa, ale idee. Obywatel ma przyrodzone **prawo do dobrego rządu.** Tak samo ma prawo, działając zespołowo, **obalić rząd, który go tyranizuje lub który nie reprezentuje jego woli"!** Jak wiadomo p. Grew jest członkiem Amerykańskiego Komitetu Wolnej Europy i prawdziwym przyjacielem narodów ujarzmionych. Niestety, w komitecie tym nie wszyscy tak myślą i działają jak p. Grew.

Inny wybitny polityk, senator Humphrey na Kongresie Unii Chłopskiej (MUCh) zajął wyraźne stanowisko odnośnie agresji komunistycznej wypowiadając zdanie: „Atak na wolność w jakiejkolwiek części świata, jest atakiem na wolność w całym świecie"! Pięknie! Dlaczego dopiero teraz politycy zachodni (nie tylko p. Humphrey) wysuwają tę dewizę, a milczeli w Jałcie i Poczdamie, gdzie decydowały się losy prawie 600 mil. ludności? Senator p. Humphrey wyraził nadzieję na wyzwolenie podbitych narodów, ale ani słowem nie wspomniał o urządzeniu się tych narodów, o stosunku US do tego obszaru! Więcej szczerym w tym problemie był p. Lovestne, przewodniczący Wykonawczego Komitetu Amerykańskiej Federacji Pracy (A.F.L.), który na Kongresie MUCh powiedział: „... my musimy piętnować i odrzucać wszelkie metody i praktyki, jakich używają Sowiety, aby zapewnić sobie kontrolę nad innymi narodami, związkami czy organizacjami podobnymi do waszej organizacji... my nie chcemy **żadnych satelitów ani popychadeł..."** i dalej „...Nigdy nie możemy się spodziewać, abyśmy pobudzili te zniewolone narody i pozyskali je do aktywnej walki, o ile przemawiamy i działamy w taki sposób, **jakbyśmy chcieli zastąpić reakcję spod komunistycznego stempla inną reakcją... Feudalni awanturnicy, arystokratyczna zbieranina, reakcyjni bogacze nigdy nie mogą być naszymi sprzymierzeńcami w zmaganiach o wolność w walce przeciw despotyzmowi".** Jest to odpowiedź dla wszystkich wsteczników! Takie samo stanowisko zajęła Amerykańska Federacja Pracy (AFL) w rezolucji na Walnym Zjeździe w Nowym Jorku w końcu września br., gdzie między innymi jest powiedziane: „... musimy zapewnić (narody zakurtynowane), że nie mamy zamiaru zamieniania ich obecnych reżimów na inne rządy reakcyjne, albo narzucenia im jakiegokolwiek ustroju gospodarczego, politycznego i społecznego... Rząd nasz (US) powinien unikać takiej polityki i takich praktyk, które by mogły wywołać wrażenie, że się zadajemy **z resztkami feudalnych, tyrańskich reżimów, które kiedyś rządziły tymi krajami i których reakcyjna polityka przygotowała jedynie teren i klimat do opanowania tych krajów przez despotyzm sowiecki"!** Jak widać, stanowisko amerykańskiego świata pracy jest jasne i słuszne. Wstecznictwo swą rolę spełniło i musi usunąć się z areny światowej polityki. Już papież Pius XI w encyklice „Quadragesimo Anno" potępił wybujałe wysuwanie interesów warstw uprzywilejowanych jako: „największe niebezpieczeństwo dla przyszłości Europy... które przygotowuje drogę do zrujnowania porządku i ładu".

Oświadczenie to Piusa XI trafia swym ostrzem nie tylko w „warstwy reakcyjne", ale do pewnych państw i narodów jako całości. Dziś wysoce nierozsądna jest alternatywa: albo polityka sowiecka, albo polityka anglosaska. Dziś rację bytu ma tylko **polityka ludzkości,** polityka uczciwego, **równego traktowania małych i dużych, słabych i silnych, biednych i bogatych!** Inaczej świat nigdy nie uwolni się od wojen i nędzy.

Zadania Międzynarodowej Unii Chłopskiej

Między Wschodem i Zachodem leży obszar Europy środkowo-wschodniej, obszar tzw. satelitów ZSRR, a faktycznie obszar kolonialnych praktyk Kremlu. W stosunku do tego obszaru i prawie 100 mil. ludzi demokracje zachodnie jeszcze do dziś dnia nie określiły ściśle swej polityki, co wprowadza w zaniepokojenie nie tylko przedstawicieli tych narodów w wolnym świecie, ale i najszersze masy zniewolone, które pilnie słuchają mów z tej strony barykady. Słusznie Amerykańska Federacja Pracy widzi w wolnych Związkach Zawodowych na wygnaniu i w MUCh reprezentantów tych narodów, Obszar między Bałtykiem, Adriatykiem a Morzem Czarnym — jest obszarem rolniczym o przewadze klasy chłopskiej, która w przeszłości była dyskryminowana przez rodzimą reakcję i tyranię, a która obecnie jest największym hamulcem w kompletnej sowietyzacji i wciągnięciu narodów w monolit komunistyczny. Wyrazem milionowych mas chłopskich tego obszaru jest Międzynarodowa Unia Chłopska. W niej skupiły się prawdziwie demokratyczne jednostki, mające mandat reprezentowania nie tylko klasy chłopskiej ale i całego narodu. Ruch ludowy dawno przestał być ruchem jednej klasy. Jest ruchem ogólno-narodowym o wykończonym programie politycznym, gospodarczym i społecznym. Miano jego — agraryzm. W dobie walki dwóch skrajnych ideologij — kapitalizmu z komunizmem — agraryzm, jako **ideologia społeczna oparta na stosunku człowieka do ziemi jako warsztatu pracy i w całości na etyce chrześcijańskiej** — jest jedynym wyjściem ze ślepej uliczki w jaką stoczyła się ludzkość w połowie XX wieku! W dobie kryzysu kapitału prywatnego i państwowego, kryzysu systemów gospodarczych opartych na tych skrajnościach — agraryzm szczególnie nabiera na znaczeniu, świeżości i sile. Każda skrajność prowadzi do dzikich przerostów.

Agraryzm nie może być spaczony ani przez wyzysk obszarnika, feudała, ani przez marksistowskich teoretyków, zastępujących prywatny kapitał — kapitałem państwowym. Dlatego ruch agrarny musi mieć pełną i nieskrępowaną swobodę rozwoju, w szukaniu swych własnych rozwiązań w zorganizowaniu sprawiedliwego, demokratycznego ustroju społecznego. Tylko w atmosferze wolności ruch agrarny spełni pokładane w nim nadzieje ujarzmionych mas. Tylko wolny od szantażu, „pouczeń" i wszelkiego nacisku ruch agrarny i jego wyrazicielka MUCh spełnią rolę **pełnocennego sojusznika demokracyj zachodnich w walce z tyranią sowiecką i przyspieszą wyzwolenie swych narodów!**

Reakcjoniści spod znaku prywatnej inicjatywy, starający się opanować MUCh lub popchnąć ją w myśl swych własnych szkodliwych koncepcyj — oddają tym samym taką przysługę Sowietom, jaką oddali przed drugą wojną światową osoby i reakcyjne kliki wpychając w ręce Moskwy nieszczęśliwe narody, Awantury choćby najobficiej sfinansowane i najlepiej zorganizowane — zawsze są awanturami i nigdy nic trwałego czy pożytecznego nie przyniosły narodom. Wyrządzały natomiast krzywdy i szkody nie dające się naprawić dziesiątkami lat!

Niemcy dzisiaj

Warto w tym momencie wspomnieć o akcji pobitych Niemiec, rządu p. Adenauera i rządów krajowych w związku z ujawnieniem nielegalnej organizacji tzw. „Partisanenorganization", „Technischer Dienst" przy „Bund Deutscher Jugend" finansowanej przez pewne koła amerykańskie. Organizacja ta miała w razie konfliktu z Sowietami przygotować grunt podziemia i „zlikwidować" możliwych Quislingów Sowietów. Na „czarnej liście" znalazło się ponad 100 osób socjalistów i komunistów. Po rewelacyjnym wystąpieniu premiera Hessji p. Zinn — nastąpiły liczne aresztowania i cała organizacja znalazła się przed sądem w Karlsruhe! Skapitulowane i okupowane Niemcy stanowczo sobie wypraszają „mieszanie się obcych" w ich sprawy wewnętrzne. Charakterystyczne, że nikt nie zaprotestował u rządu niemieckiego. A Niemcy są po tej stronie kurtyny! Czyż narody zakurtynowe, sojusznicy Zachodu, zasłużyli na bezwzględniejsze traktowanie od wczorajszego wroga? Tu dopiero widać hierarchię w traktowaniu, niedemokratyczność i szkodliwość poczynań wsteczników odnośnie przedstawicieli narodów ujarzmionych! Narody, siłą wtłoczone w ramy komunistycznego obozu, dziś są bardzo politycznie wyszkolone i czułe na każdą niesprawiedliwość. Fakty oceniają trzeźwo, dzielnie znoszą prześladowania, ale upokorzenia swej godności czy to ze strony komunistów, czy reakcjonistów nigdy nie wybaczą.

Nadzieje na przyszłość po wyborze gen. Eisenhowera

W Stanach Zjednoczonych odbywa się kształtowanie nowego rządu i ustalania jasnych zasad polityki zagranicznej. Generał Eisenhower, zwycięzca z drugiej wojny światowej, współtwórca istniejących stosunków na kontynencie Europie — jest obecnie całkowicie nieskrępowany administracyjnie, ma przeto duże możliwości, by swym obietnicom nadać kształt realny odnośnie losu narodów zakurtynowych. Walka z czerwoną dyktaturą trwa i pogłębia się. Najcenniejszym partnerem w tym zmaganiu jest nie wczorajszy wróg, ale zniewolone miliony!

Ludzie, grupy osób czy organizacje, które po zwycięstwie uporządkować chcą wyzwolone tereny sprzecznie z wolą narodów — powinni być stanowczo odsunięci od wpływu na politykę Stanów Zjednoczonych!

Wszyscy wstecznicy czy to feudałowie w Bułgarii i Polsce, kapitaliści Rumunii i Węgier, czy imperialiści spod znaku „jedynej i niepodzielnej matki Rosji" i ich protektorzy na Zachodzie, międzynarodowi handlarze i ciemne figury — zamaskowanych sekt — wszyscy oni są sprzymierzeńcami nie Zachodu, ale czerwonego totalizmu! Oni, jak mówi rezolucja Amerykańskiej Federacji Pracy, **przygotowali w przeszłości teren i klimat pod sowiecką tyranię!** Od takich sojuszników i pomocników — od wszelkiej reakcji — świat wolny dzisiaj powinien uwolnić się i kształtować swą politykę zgodnie z interesem najszerszych mas!

Posłannictwo U.S.A.

Jeżeli Stany Zjednoczone z racji swej pozycji mają prowadzić całą ludzkość ku lepszej przyszłości — to, jak powiedział prezes MUCh, Stanisław Mikołajczyk, muszą docenić że: „Sowiety mają ustaloną politykę i swoje plany w stosunku do **każdego narodu, opracowane w najdrobniejszych szczegółach** i dlatego są tak niebezpieczne. Musimy im przeciwstawić **zarówno ideę jak i politykę, plany i koncepcje, które w sercach milionów ludzi wytworzą wizję lepszej przyszłości,** dla której żyć, walczyć, cierpieć, a w razie potrzeby i umrzeć warto!"

Głos prezesa M. U. Ch. jest głosem milionów ujarzmionych narodów, jest wołaniem i ostrzeżeniem!

Ostrzeżenie gdy jeszcze nie jest za późno

Wiele jest do odrobienia i naprawienia i nie jest jeszcze zapóźno. Kreml na XIX zjeździe WKP(b) postanowił wziąć tzw. „pieredyszkę" (wytchnienie co jest zapowiedzią zaostrzenia zimnej wojny bez uciekania się do zbrojnego napadu. W tym czasie czerwoni władcy będą starali się pogłębić na Zachodzie sprzeczności między poszczególnymi państwami, skłócić je i zdezorientować! W tym stadium zmagania — **aktywność** wszelkiej **reakcji,** rozbijającej jedność świata niekomunistycznego — jest **śmiertelnie niebezpieczna.** Wiele już razy w historii egoizm i ciasno pojęty interes narodowy — zgotowały klęskę ludzkości!

Dziś dla wstecznictwa dalsze żniwa powinny być stanowczo uniemożliwione!

Stanisław Rózga

Belgijska misja archeologiczna wyjeżdża do Palestyny

Bruksela. — Belgijska misja archeologiczna przygotowuje się do wyjazdu do pustyni Judy, w Palestynie arabskiej, celem przeprowadzenia systematycznych poszukiwań w grotach, w których zostały odkryte rękopisy biblijne. W skład misji wchodzą: kapitan Lippens, który odkrył pierwszą grotę, Jacques Rycknaus, który brał udział w wyprawie archeologicznej w Arabii seudyckiej, kanonik Langhe, profesor wschodnich języków Uniwersytetu w Lowanium oraz jeden speleolog belgijski.

Ciężka sytuacja mieszkaniowa we Francji

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

Sytuacja mieszkaniowa we Francji nie uległa polepszeniu. Obrady w parlamencie nad sprawą kredytów inwestycyjnych wykazały, że istnieją duże trudności w przeznaczeniu dostatecznych sum na budowę mieszkań.

A jednak jest tyle do zrobienia! Według Ministerstwa Odbudowy w roku 1947 potrzeba było we Francji 5 milionów nowych mieszkań. Rozkładając wysiłek budowy na 20 lat i biorąc pod uwagę coroczne odnowienie istniejących budynków i przypuszczalny przyrost ludności, trzebaby było pobudować rocznie 400.000 mieszkań.

Od wyzwolenia Francja pobudowała 300.000 mieszkań

Od wyzwolenia, Francja budowała przeciętnie 40.000 mieszkań rocznie, czyli pobudowano razem około 300.000 mieszkań. W pierwszych latach po wyzwoleniu wybudowano oczywiście mniej niż w ostatnich latach. W ostatnich trzech latach wybudowano 51.432 mieszkania — 68.050 i 74.920 mieszkań. Prawdopodobnie rok 1952 nie będzie lepszy od innych.

A jednak budowy mieszkań nie można uważać za takie samo zagadnienie, jak wiele innych. Jest ono pierwszym co do pilności załatwiania. Chodzi bowiem o zdrowie fizyczne i moralne ludności, a rozwiązanie tego zagadnienia może mieć również duże znaczenie dla rozwoju gospodarczego kraju.

W wywiadzie w roku 1945 Raoul Dautry podkreślił, że należy usunąć 500.000 naprawdę nędznych mieszkań. Oczywiście usunięcie to będzie drogo kosztowało, lecz leczenie chorego na gruźlicę też jest kosztowne. W roku 1948 było ocenione na dwa miliony fr.

Należy dodać, że nawet w lepszych domach ludzie źle mieszkają ze względu na wielkie przeludnienie. Były minister Paul Bacon stwierdził na podstawie ankiety, że 30 procent rodzin składających się z 4 osób mieszka w 2 stancjach, 35% w trzech, a 20% w czterech. 23% rodzin składających się w 6 osób mieszka w 2 stancjach, a 43% w trzech. Brak jest również w tych mieszkaniach podstawowych wygód, co prasa niejednokrotnie już podkreślała.

W wielkich miastach sytuacja jest opłakana. Bardzo duża liczba ludności mast mieszka w okropnych warunkach, w umeblowanych hotelach, których w roku 1933 było w Paryżu 36.000. Miały one 100 tysięcy jednopokojowych mieszkań i liczyły ponad 400.000 lokatorów, czyli 15% ludności miasta. W r. 1952 musi być jeszcze gorzej.

Sytuacja naprawdę rozpaczliwa. Obchodzi ona ogół ludności, lecz pierwszymi jej ofiarami są rodziny i jednostki mające słabe zarobki.

G.T.

Wiadomości z Wielkiej Brytanii

Cienie i blaski polskiego Londynu...

W obecnej porze roku w Londynie nastają dni deszczowe. Stolicę spowija swoista mgła, która nadaje snującym się ludziom — kontury wędrujących cieni, żółty blask samochodowych lamp koloryzuje obraz ulicy Londynu. Chodzi się po mieście — jak we śnie mary.

Odsłońmy zasłonę mgły i przypatrzmy się ludziom...

Nasz światek emigracyjny: W tym państewku Kwieka, w lokalach klubowych i społecznych nastąpiło jesienne ożywienie polityczne związane nadzieją „odkopania" nowych skarbów narodowych (poprostu pieniędzy zamożnych). Wydaje się, że p. Treszka obejmując prezesurę Związku Ziem Poł.-Wschodnich (siódma dla niego organizacja), podejmie się akcji mediacyjnej w podwójnym sensie: politycznym i finansowym.

Pierwsze to porozumienie polityczne od A(nders) poprzez Z(alewski) zawrotem do S(osnkowski). A że trójka generalska wygląda okazalej to O(dzierzyński) utrzymał się na premierostwie karmiąc się z garści A, któremu „Zaczyn" kupuje limuzynę (czarną). Druga rzecz to „sumy włoskie", oszczędności żołnierskie II Korpusu. Na te pieniądze mają chrapkę wiecznie głodne gęby zawodowych społeczników S.P.K. — T.P.P. i Zjednoczenia Polskiego (charakteryzuje lwowska piosenka: „Na kamieniu kamień — a na tym kamieniu jeszcze jeden kamień..."). W tych kołach uważa się, że p. Treszka potrafi pogodzić apetyty społeczników — z uwzględnieniem wsypania największej ilości brzęczącego ziarna w koryto pasożytów S. P.K. .

Inny obraz na ekranie: Gdy p. O. został premierem, to w jego kamienicy nastąpiły zmiany lokatorów, przede wszystkim zmuszone były opuścić mieszkanie dwie młode siostry (bliźniaczki) — a jednak chore i biedne Polki (rodaczki z Francji), którym nie zawsze starczało na opłacenie czynszu. P. O. jest artyleryjskim rygorzystą, nie podaje ręki dłużnym komornikom, zwłaszcza gdy nim jest b. podoficer. Dziwne, bo w jego „rządzie" ministrem może być podoficer, który przez pewien czas ukrywał się po opuszczeniu P.S.L. i był w wielkiej rozterce — czy wracać do Kraju — lecz pozwolono mu wrócić na łono P.K.P.R-u.

Widzimy więc rząd p. O. pod czułą opieką p. Dalanowskiego-Hryniewskiego (w jednej osobie). Następnie na ringu sanacji młodszy Hryniewski kładzie starszego Grażyńskiego. Nie dziwne to, bo masażystą Hryniewskiego jest rzekomo p. Wiśnia z bojowej Pogoni (nie lwowskiej) protektor.

Nowa scena. Endecja wprowadza nowego matadora tj. p. J. Wernera. Są czynione wysiłki, że po odpowiedniej dla niego zrobionej reklamie, uda się endencji użyć go jako przynętę do wyprowadzenia „opozycji" t.j. Rady Politycznej na dziedziniec „zamkowy".

Naogół Endecja zdobyła już prawie wszystkie „szczyty" organizacji i funduszów społecznych zyskując je samowładnie lub też drogą paktów.

Obraz ogólny. Jakiś dziwny dreszcz przechodzi tut. społeczestwo. U sanacji i endecji, chociaż są u szczytów „państwa" — panuje niepokój. „Dziennik" chowa ogon pod siebie. Wyczuwa się, że w społeczeństwie polskim następują jakieś swobodne porozumienia. Wzrasta ruch ludowy i Stronnictwo pracy. Chadecy Popielowi i Hallerowi mało się odróżniają od siebie. Jedni i drudzy pragną mieć na czele p. Popiela razem z gen. Hallerem (może na odmianę po Sopickim będzie wygarbowana skóra kuśnierza zamiast niedźwiedzia).

Lepiej teraz zapuśćmy zasłonę mgły na polski Londyn. Podniesiemy w najbliższej przyszłości...

E.Z.

LONDYN, 1952.

Zimowe ubranie I dywizji Wspólnoty Bryt. na Korei

(C. O. I., London)

Zima jest długa i surowa na Korei. Dlatego też wojska I Dywizji Wspólnoty Brytyjskiej wchodzące w skład sił zbrojnych ONZ otrzymały nowe przystosowane do miejscowych warunków ubranie, przygotowane zgodnie z doświadczeniami przebytych dwóch zim na Korei. Zdjęcie przedstawia żołnierza w zimowym ubraniu, jakie otrzymały wojska I Dywizji Wspólnoty Brytyjskiej.

SKARBIEC PIRATA

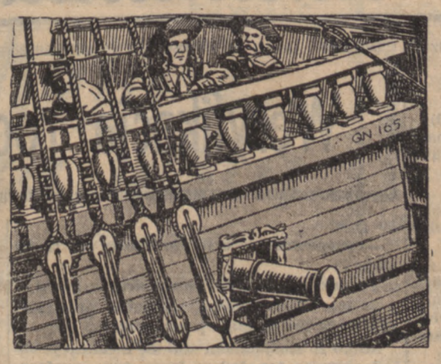

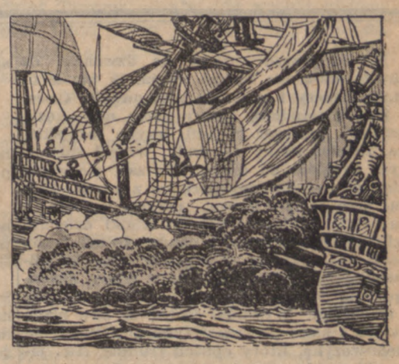

(Ciąg dalszy — Odcinek nr. 65)

Po upływie pół godziny obydwie floty dzieli odległość armatniego strzału...

Czy rzeczywiście dojdzie do bitwy?

Znając Piotra Pirata, wiemy dobrze, iż nie kwapi się do rozprawy wręcz, a ufając szybkości swych żaglowców, stara się raczej wymknąć, zwłaszcza w tej chwili, kiedy naraża na utratę swe ogromne skarby.

Kapitan Robert spostrzega więc z troską, że statki piratów już-już dosięgają wód, na które jego flota nie będzie mogła wpłynąć. Są to przybrzeżne zatoki i przesmyki, gęsto najeżone skałami podwodnymi, tak niebezpiecznymi dla większych statków.

A jednak!...

Wiemy, że Robert nie zwykł opuszczać rąk w bezsilności po pierwszym niepowodzeniu.

— Zawołać mi natychmiast najlepszego artylerzystę! — rozkazuje.

— Na rozkaz, panie kapitanie! — pręży się wezwany.

— Widzisz ten największy żaglowiec?

— Tak jest, panie kapitanie!

— To „Argonauta", statek kapitana Piotra Pirata. Jest on najszybszy. Otrzymasz 50 florenów, jeśli jednym strzałem strzaskasz mu główny maszt.

Oczywiście słowa te zostały wypowiedziane nie do głuchego.

— Zrobione, panie kapitanie! — pręży się artylerzysta.

Za chwilę rozlega się huk jak uderzenie pioruna.

Kapitan Robert, z wzrokiem utkwionym w cel, z niecierpliwością czeka aż rozpierzchnie się chmura dymu.

— Brawo! Brawo! — wykrzykuje z radością.

Główny maszt „Argonauty" wali się ze straszliwym trzaskiem w morze.

Przybiega w tej samej chwili dzielny artylerzysta.

— Zrobione, panie kapitanie!

Robert klepie go po ramieniu.

— Zasłużyłeś na więcej, niż na 50 florenów, mój stary!... Brawo!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z życia organizacyjnego na Wychodztwie

„Kościół za żelazną kurtyną"

Manifestacja paryskiej młodzieży katolickiej

(Od własnego sprawozdawcy „Narod owca")

PARYŻ, w grudniu

Staraniem francuskiej katolickiej młodzieży paryskiej zgrupowanej w organizacji „Cité des Jeunes" odbyła się w ubiegłą niedzielę manifestacja pod hasłem „Kościół za żelazną kurtyną". Manifestacja zgromadziła liczną młodzież francuską, przeważnie robotniczą i urzędniczą. Zagaił przodownik p. Cordier, poczem ks. Dejan powitał gości oraz przedstawił program manifestacji.

„Męczennicy Polski"

Następnie patron okręgu Polskiej Młodzieży Katolickiej ks. mgr. Zalewski wygłosił dłuższy referat, w którym omówił położenie katolików polskich w Kraju. Mówca wyraziwszy swą radość z powodu służby PRAWDZIE, jakiej podjęli się organizatorzy manifestacji, wypowiedział życzenie, by tego rodzaju manifestacji urządzono więcej.

Ks. Zalewski wprowadził następnie słuchaczy w sedno sprawy. Przypomniał znane powszechnie zmagania pod Monte Cassino, przypomniał młodzież polską, która na tym sławnym placu boju krwawiła, wskazał na jej gorące przywiązanie do Wiary, by przypomnieć, że młodzież ta, jak również wszyscy kombatanci od najwyższych stopni do najniższych, przeszli przez łagry i więzienia sowieckie.

Losy tych kombatantów nie są do pozazdroszczenia. Jedni pozostali na obczyźnie, uważając, że walka nie skończona. Drudzy wrócili do Kraju, gdzie dziś znowu znaleźli się w niewoli.

„Spisek milczenia"

Mówca następnie poruszył ciekawe zagadnienie, które słusznie nazwał „spiskiem milczenia".

— Zarzuca się dziś, mówił ks. Zalewski, katolikom niemieckim, że milczeli w okresie gdy Hiteler prześladował Kościół. Dziś jeszcze większość katolików niemieckich nie daje wiary, mimo niezbitych faktów, wieściom o mordowaniu biskupów, księży i wiernych w niemieckich obozach koncentracyjnych.

Referent ostrzegł świat zachodni, by kiedyś również nie spotkał się z zarzutem „spisku milczenia" wobec bezprawia, dziejącego się za żelazną kurtyną.

— Żyje tam, stwierdził mówca, ponad 50 milionów katolików; żyją oni w obawie. Czyżby nie było okrutnym milczenie w chwili gdy 50 milionów katolików cierpi pod okupacją bezbożniczą, głoszącą materializm?

Polacy stanowią połowę tej olbrzymiej masy ludu katolickiego za żelazną kurtyną. Nie uginają się oni, pamiętni szlachetnej misji Polaków - katolików. Niemniej Polacy mają swe oczy zwrócone na Zachód. Tu mówca przypomniał cały szereg faktów świadczących o ciężkim położeniu Kościoła katolickiego i wiernych w Polsce. Ks. biskup Kaczmarek z Kielc przebywa w więzieniu od szeregu długich miesięcy; ks. Adamski, sędziwy pasterz diecezji katowickiej podzielił jego los. Nie przeszkadza to jednak faktowi, że górnicy polscy trwają przy swej Wierze. W procesie, przeprowadzonym przy zamkniętych drzwiach skazano na 15 lat więzienia ks. prałata Kaczyńskiego, byłego kierownika Katolickiej Agencji Prasowej. W Warszawie skazano na długoletnie więzienie prezesa Akcji Katolickiej p. Bukowskiego. W więzieniach znajduje się ponad 1.000 księży i misjonarzy. Wszystkim stawia się te same zarzuty, które postawiono ks. kardynałowi Mindszentemu.

Jednocześnie z odrywaniem duszpasterstwa od wiernych prowadzi się robotę rozkładową przez zamykanie organizacji czysto katolickich. Mówca przedstawił następnie pięknie rozwijający się przed wojną ruch młodzieżowy. Organizacje katolickiej młodzieży, harcerstwa, zostały rozwiązane. Przywódcy i przodownicy młodzieżowi, którzy byli w stanie stawić opór zostali zesłani do obozów, przeważnie po cudownym ocaleniu z obozów hitlerowskich. Mówca przedstawił reżimowe organizacje młodzieżowe, poddane komunizmowi sowieckiemu.

— Reżim rzucił się przede wszystkim na szkoły. Duchowni, którzy walczą o naukę religii natychmiast stają się celem gwałtownej kampanii prasowej i radiowej, by wreszcie być zmuszonymi do opuszczenia placówek.

Największe niebezpieczeństwo

— Jednocześnie nastają czasy, że ojcowie i matki nie mają żadnego wpływu na własne dzieci, oddalone od Boga. I tu, prawdopodobnie mieści się największe niebezpieczeństwo. Im więcej upłynie czasu, tym dłużej młodzież żyjąca za żelazną kurtyną będzie pozbawiona prawdy. Tym zuchwalej będą poczynali sobie wyznawcy materializmu marksistowskiego.

— I tu, mówił dalej mówca, może zaistnieć niebezpieczeństwo „spisku milczenia", który oglądamy tutaj na Zachodzie napełnieni obawami. Może się zdarzyć, że świat chrześcijański gorzko będzie żałował grzechu obojętności wobec wydarzeń dni dzisiejszych, wobec walki jaką prowadzi 50 milionów katolików na Wschodzie Europy z największą herezją w dziejach nowoczesnych.

Mówca wyraził następnie wiarę w ostateczny wynik tej walki, albowiem po stronie walczących jest Prawda, jest Bóg, jest Wiara.

Mówcy podziękowano gorącymi oklaskami. Ks. Dejan następnie wyraził przekonanie i wiarę, że katolicy francuscy pamiętają, iż są zjednoczeni z Polakami w ich walce, że ślą wspólnie modły. Ale zdaniem mówcy potrzebna jest także akcja w tej walce świata katolickiego z ciemnymi siłami. Na wezwanie mówcy manifestanci odśpiewali chóralnie pieśń „Sang de Martyrs".

Ks. Dejean poświęcił drugą część przemówienia kardynałowi Mindszentemu, przedstawiając zebranym cały szereg dokumentów z okresu procesu tego wielkiego opiekuna ludu węgierskiego, z którego wyszedł. Mówca wezwał obecnych do dzieła szerzenia Prawdy, do zwrócenia Paryża w stronę Jerozolimy, gdzie żył i cierpiał Chrystus.

„Chiny odwieczne"

Ks. Misjonarz R. P. De la Largere, który ostatnio wrócił z Chin, skąd został wydalony przez nowych władców, przedstawił uczestnikom manifestacji dwa filmy, przywiezione z Dalekiego Wschodu.

Pierwszy film, kolorowy, poświęcony był „odwiecznym Chinom", tym które przetrwały dziesiątki burz, wstrząsów, najazdów i ostały się. Po kolei przed oczyma widzów przewijały się pomnikі świadczące o wielkości Chin. Drugi film, dokumentarny, wstrząsnął do głębi widzami. Przedstawił on olbrzymi sierociniec w Szanghaju, prowadzony przez misjonarzy katolickich. Komentator filmu, stwierdził, że na tysiąc sierot męskich, tylko pięciu znalazło się takich, którzy po kilkutygodniowych namowach i obietnicach komunistów wystąpili z oskarżeniem przeciw swoim dobroczyńcom. Natomiast kilkudziesięciu chciało iść do więzienia razem z opiekunami. W sierocińcu żeńskim pokazano życie dziewcząt pod opieką sióstr. Mimo namów, mimo strasznych oskarżeń, dzieci te nie rzuciły kamieniem na zakonnice. Komentator przedstawił olbrzymią pracę misji katolickich w Chinach szczególnie na polu akcji społecznej, zdrowotnej i szkolnej. Wyniki tych prac są olbrzymie. Tysiące młodych ludzi, wychowanych przez Misjonarzy w ciągu ostatnich lat, poszły w świat z solidnym zawodem w ręku. Poszli między swoich rodaków, by głosić prawdę i w akcji tej nie ustają mimo prześladowań. Jako nawróceni na łono Kościoła katolickiego pozostali mu wierni.

Ks. Dejean następnie zreasumował wyniki manifestacji, wyciągając z niej wnioski. Stwierdził mianowicie, że manifestacja przyczyniła się do pogłębienia wiadomości młodzieży francuskiej o życiu młodzieży za kurtyną. Wiadomości te nakazują działać poprzez wskazania Kościoła, by przyspieszyć wyzwolenie Człowieka.

Pieśnią na cześć kard. Mindszentego, zakończono tę piękną manifestację młodzieży paryskiej.

J. URBAN.

Piękna wystawa drobiu i zwierząt futerkowych w Calonne-Ricouart

W ciągu ubiegłej soboty i niedzieli odbyła się w Calonne - Ricouart wystawa drobiu domowego, zorganizowana staraniem miejscowego Towarzystwa Hodowlanego „Chów Światowy", znanego ze swej długoletniej, pożytecznej działalności.

Wystawa, która zgromadziła około 300 eksponatów różnych zwierząt domowych, cieszyła się dużym powodzeniem. Przez oba dni wielu zwiedzających, podziwiało wspaniałe, rasowe okazy interesując się żywo różnymi szczegółami. (Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w najbliższym dodatku „Rolnik i Hodowca).

Klub dyskusyjny Polskiej Demokracji powstał w Paryżu

PARYŻ. — Z inicjatywy zarządów polskich stronnictw demokratycznych a głównie paryskiego koła PSL, w ubiegłą sobotę odbyło się inauguracyjne zebranie Klubu Demokracji Polskiej. W pierwszym wieczorku dyskusyjnym klubu wzięli udział nieomal wszyscy działacze stronnictw demokratycznych w Paryżu i okolicy. Otwarcia dokonał dr. Dobrzelewski, prezes paryskiego koła PSL, który przedstawiwszy cele klubu dyskusyjnego, udzielił głosu pierwszemu prelegentowi p. Łączkowskiemu, który omówił politykę Becka.

Drugi mówca p. prof. Glaser z Brukseli przedłożył zebranym wyniki i dotychczasowy stan prac w „Nouvelles Equipes Internationales" oraz na terenie federacji europejskiej.

Nad referatami wywiązała się poważna dyskusja, w której zabierali głos poszczególni członkowie stronnictw i związków. Dyskusja stała na wysokim poziomie. Uczestnicy tego miłego zebrania dyskusyjnego postanowili zebrać się możliwie jak najrychlej. Normalne kazje do zebrań nadzwyczajnych nie są wykażdą pierwszą sobotę miesiąca, niemniej okazje do zebrań nadzwyczajnych nie są wykluczone. Terminy zebrań będą ogłaszane w komunikatach prasowych. J. URBAN.

Obchód 25-lecia istnienia Tow. św. Wojciecha i św. Barbary w Noyelles s. Lens

W niedzielę 7 grudnia br. zebrała się Polonia z Noyelles s. Lens. na obchodzie 25-lecia istnienia Tow. Mężów pod wezwaniem św. Wojciecha i św. Barbary.

Uroczystość rozpoczęła się rano uroczystą Mszą św., którą o godz. 8.30 rano odprawił w kościele w Méricourt - Corons ks. prob. Majchrzak za zmarłych członków Towarzystwa. Msza św. była połączona ze wspólną komunią św. członków. Śpiew wykonał miejscowy Chór kościelny pod batutą dyr. p. Sobczaka syna. Towarzystwa zrzeszające się w Komitecie były reprezentowane przez swe poczty sztandarowe.

Popołudniowa akademia odbyła się w sali p. Choryńskiego. Przybył nań miejscowy duszpasterz ks. prob. Majchrzak, przybyły towarzystwa lokalne. Spośród działaczy byli obecni: p. Leśniewski, prezes Związku Bractwa Kurkowego; p. Rucki, prezes Stow. Rez. i b. Wojskowych; p. Zembski, prezes Chóru Kościelnego; p. Marciniak, przedstawiciel Sokoła; p. Szymański, kierownik harcerstwa; panie Macioszczyk, prezeska Koła Koła Polek oraz Lepczyńska, prezeska Bractwa Różańca Żywego. Licznie przybyło również miejscowe kupiectwo polskie.

Prezes Tow. św. Wojciecha i św. Barbary, p. Grześkowiak, powitał zebranych, po czym po podaniu programu, obecni powstali z miejsc i odśpiewali pieśń „My chcemy Boga".

Z kolei Prezes przeczytał kronikę Towarzystwa. Następnie, ze względu na udział w występie Chóru i w sztuce teatralnej, oddał dalsze prowadzenie akademii swemu zastępcy, wiceprezesowi p. Kozalowi.

Przemówienia wygłosili i życzenia złożyli: ks. prob. Majchrzak oraz przedstawiciel „Narodowca".

W toku uroczystości przybył prezes K.T.M. p. Sobczak, ojciec.

Po przemówieniach wystąpił Chór Kościelny pod dyr. p. Sobczaka syna. Zespół odśpiewał pieśni kościelne: „Matko nasza", „Polski Królowa" oraz „Przysięgłam jej".

Potem amatorzy i amatorki wystąpili ze sztuką ludową „Na naszej glebie".

W sztuce występowali panowie i panie: Szczęsny, Arkady, Janiakowa, Jagodzińska, Grześkowiakówna, Wojciechowski, Grześkowiak (prezes Tow. św. Wojciecha), Grześkowiak jun.), Kozal (jun.), Zegarski i Głowacka.

Sztuka podobała się zebranym, którzy swe zadowolenie wyrazili w hucznych oklaskach. Trzeba przyznać, że została dobrze odegrana, że aktorzy i aktorki umieli się wczuć doskonale w swe role. Reżyseria spoczywała w rękach p. Tomalaka.

Pieśnią „Wszystkie nasze dzienne sprawy", zakończono wieczornicę, która pozostawiła jak najlepsze wrażenie.

Tow. św. Wojciecha i św. Barbary za trud poniesiony serdeczne dzięki a na dalszą drogę pracy nasze „Szczęść Boże".

Uwaga! Uwaga!

Dyrekcja Polskiej Szkoły Gospodarstwa Domowego przyjmuje już

wpisy na kurs wiosenny,

który rozpoczyna się 1 lutego 1953 r.

Można się zgłaszać na kurs roczny czy pół-roczny.

Dla załatwienia dokładnego wszelkich formalności trzeba się pospieszyć ze zgłoszeniem, gdyż miejsc wolnych nie będzie też dużo.

Nauka, wychowanie i dobra opieka zapewnione. Nauka odbywa się teoretycznie z zakresu szkoły powszechnej polskiej i praktyczna: szycie, krój, haft, kucharstwo, prowadzenie domu, podawanie do stołu, pranie i prasowanie, ratowanie w nagłych wypadkach i nauka higieny.

Bliższe informacje podane są w Prospekcie (na który trzeba załączyć 50 fr. w znaczkach).

Z lekcji nadobowiązkowych udziela się: steno-dactylo, gra na fortepianie i, o ile potrzeba, uzupełnienie nauki języka francuskiego.

Podanie (prośbę) należy skierować pod adres:

Pensionnat Sainte Thérèse à Fouquières-lez-Béthune (P-de-C)

Materiał do występów scenicznych w okresie Bożego Narodzenia

(Nadesłane przez Niezależny Związek Nauczycielstwa Polskiego we Francji)

Chrzest Polski

Z okresem Bożego Narodzenia łączy się symboliczne Narodzenie Polski, czyli rocznica przyjęcia Chrześcijaństwa przez Mieszka I, właśnie 1 stycznia 966 roku. Poniższy obrazek sceniczny nawiązuje do tego momentu, a nadto daje okazję plastycznego utrwalenia w pamięci dzieci odnośnych wiadomości z historii.

Scena przedstawia komnatę zamkową lub krajobraz.

OSOBY: Mieszko I, Dąbrówka jego żona, biskup Jordan, Zbyszek, Leszek, Przemko, rycerze, kmiotek, jeniec niemiecki.

STATYŚCI: Rycerze, damy dworu Dąbrówki, misjonarze z orszaku biskupa Jordana.

MIESZKO: (przechadza się po scenie z gestami zafrasowania i namysłu. Zatrzymuje się na środku sceny przed widownią i mówi):

Ciągle ci Niemcy najeżdżają mój kraj. — Mordują i niszczą... Ciekawym co mi powiedzą rycerze, którzy zaraz wrócą z wywiadu. Przedłożę im mój nowy plan obrony Polski.

LESZEK i ZBYSZEK: (wchodzą i mówią jednocześnie, kłaniając się księciu).

Witaj nam książę.

MIESZKO: — Witam was druhowie. Co słychać nowego!

LESZEK: — Niemcy szykują wojsko, aby zająć Szczecin. Prowadzi ich Wichman, banita.

ZBYSZEK: — Szczecin i Wolin błagają o pomoc.

MIESZKO: — Obawiam się, że te ciągłe wojny zniszczą nas zupełnie. Musimy pomyśleć o bardziej skutecznej obronie.

LESZEK: — Wzięliśmy jeńca — warto go wprzódy przesłuchać.

MIESZKO: — Przyprowadź go Leszku.

(Leszek wychodzi).

ZBYSZEK: (odpina długi miecz i pokazuje go Mieszkowi).

Patrz książę — oto moja zdobycz wojenna. Ostry na dwie strony i ciężki, a co za stal! (zwraca się ku widowni). **Taką to bronią Niemcy mordują Słowian.**

LESZEK i PRZEMKO wchodzą z jeńcem.

PRZEMKO do jeńca: **— Pokłoń się naszemu księciu.**

Jeniec przyklęka niechętnie.

MIESZKO (do jeńca): **— Mów, czemu Germanie napadają i niszczą nasz kraj.**

JENIEC: — My nie napadamy, chcemy was tylko nawrócić na rzymską wiarę.

RYCERZE (oburzeni): **— My wierzymy w Światowida.**

JENIEC: — To żaden Bóg.

MIESZKO: — Ale dla czego zamiast misjonarzy, ślecie nam wojska?

JENIEC (dumnie): **— Bo ziemia pogan jest naszą ziemią.**

RYCERZE (Leszek do księcia, Zbyszek do jeńca, Przemko do widowni): **— Nieprawdą, Polska nigdy nie była i nie będzie zdobyczą niemiecką.**

MIESZKO: — Dość, odprowadź go Przemku.

PRZEMKO (odprowadzając jeńca): **— Chodź, nasz Światowid zadecyduje o twym losie.**

MIESZKO: — Zbyszku, Leszku, mam dobry pomysł.

LESZEK i ZBYSZEK: — Co, co takiego?

MIESZKO: — Wszyscy Słowianie muszą się złączyć i wspólnie walczyć o swoją niepodległość.

ZBYSZEK: — Ślązacy, Pomorzanie i Krakowianie już się złączyli z nami Polanami.

LESZEK: — Plemiona z nad Odry nie widzą grozy położenia, więc o kim myślisz książę?

MIESZKO: — Zawieram przymierze z Czechami, książę Bolko daje mi swą córkę Dąbrówkę za żonę.

ZBYSZEK: — Dobra to Pani.

LESZEK: — Dla biednych litościwa.

MIESZKO: — Król normańskich Duńczyków przysłał mi też swatów i prosi bym mu dał siostrę swą za żonę.

PRZEMKO (który wrócił): **— Sława twego oręża słynie aż za morzem, o wielki Mieszku!**

(Wchodzi Dąbrówka z orszakiem).

MIESZKO: — Otóż księżna nadchodzi. (Do Dąbrówki) **— Dąbrówko, z tobą może nareszcie ustaną wojny na naszych ziemiach.**

DĄBRÓWKA: — Tak bym tego chciała (pokazując rycerzy), **żal mi tych dzielnych wojów, którzy giną po bohatersku. — Gdybyś przyjął wiarę katolicką, to Niemcy nie mieliby powodu do napaści.**

RYCERZE: — Książę — nie rób tego, zgniewają się nasi bogowie i zginiemy wszyscy.

DĄBRÓWKA: — Wasi bogowie nie są potężni, to tylko posągi z drzewa. Bóg chrześcijan, On was uratuje.

MIESZKO: — Wydaje mi się, że księżna ma rację. — Germanie nie będą mogli twierdzić, że ich napady są akcją misyjną.

KMIOTEK (wpada) i obejmuje księcia za kolana.

— Książę, Niemcy nadchodzą! Wygnali nas ze wsi. W błotach potopili nasze żony i dzieci. Ratuj!

ZBYSZEK: — Zaraz szykuję drużynę na wyprawę. Odegnamy Niemców.

MIESZKO: — Już zdecydowałem. Niczego nie ominę, coby mogło zabezpieczyć mój kraj. (Do Leszka) **— Poproś tu zaraz biskupa Jordana.**

ZBYSZEK (wraca): **— Drużyna gotowa, czeka na księcia.**

(Wchodzi biskup Jordan z orszakiem).

MIESZKO (do biskupa): **— Niechaj Bóg chrześcijan pomoże mi zwalczyć wroga.**

BISKUP: — Odrodzi on wasze dusze, kraj wasz będzie pod opieką Stolicy Piotrowej, a może i koronę królewską otrzymasz z Rzymu. Wtedy cesarz nie będzie miał żadnej racji napadać na Polskę.

DĄBRÓWKA: — W kraju mym jest już sporo misjonarzy Czechów, a innych wezwiemy z ziemi Franków, tak, że nawet misjonarzy niemieckich nie będziecie potrzebować.

BISKUP: — Wszystko już gotowe do chrztu, a ojczyzna moja, daleka Francja, przyśle Ci chętnie gorliwych zakonników.

MIESZKO: — Niech się stanie jak mówisz.

WSZYSCY: — My z tobą — księciu!

JORDAN: — Bogu niech będą dzięki, bo dziś Polska weszła do rodziny narodów chrześcijańskich — a wnet stanie się jedną z najgorliwszych córek Kościoła.

MIESZKO i DĄBRÓWKA: — Na pożytek mej wielkiej ojczyzny.

Zakończyć odśpiewaniem Roty.

Dziadek kwestarz

(Parafraza dziadka z „Betlejem Polskiego", — Rydla. — Występuje w antrakcie Jasełek)

Prosi dziaduś prosi
Torbę z dzwonkiem nosi
Kto grosz złoży — to człek Boży,
A kto nie złoży, ten pójdzie do kozy.
Co tu ludzi? Co tu ludzi?
Jarmark? Dukas? Zbiegowisko?
(pies szczeka)
A, do nogi głupie psisko,
Ależ człowiek się utrudził!
Prosi dziaduś prosi itd.
Och, przybyłem ja z daleka
Tam gdzie miasto jest Warszawa,
Tam skąd płynie Wisła rzeka,
Bo tu jakaś wielka wrzawa.
Prosi dziaduś prosi itd.
Idę sobie po Francji
A tu słyszę — polska mowa
Bo w ten wieczór wigilii,
Polski zwyczaj lud tu chowa.
Prosi dziaduś prosi itd.
Idę sobie żebrząc chleba
I tak ciułam go po trosze,
Bo mi dużo franków trzeba,
A więc dajcie ludzie — pięknie proszę.
Prosi dziaduś prosi itd.
Nie rzucajcie mi guzików
lecz pieniądze papierowe.
Kto nasypie tu kamyków,
Temu zaraz utnę głowę.
Prosi dziaduś prosi itd.
Na co? Po co? Ktoś mię spyta.
Mnie potrzeba „forsy" wiele
A na gwiazdkę — no i kwita
Polskie dzieci tym obdzielę.
Prosi dziaduś prosi itd.
Idę sobie do stajenki
Tam zaniosę wasze składki
I poproszę też Panienki
Niechaj wejrzy na te dziatki.
Prosi dziaduś prosi itd.
Czas mi w drogę, która prosto
Idzie z sali aż do mostu
Więc kto łaskaw niech wspomoże
Bądźcie z Bogiem — zapłać Boże. —
Prosi dziaduś prosi itd.

(Następnie kwestuje po sali).

J. R.

Usuńcie kaszel!...

Kaszel nie tylko, że jest nieprzyjemnym, lecz może spowodować komplikacje. Aby ich uniknąć, leczcie już dziś kaszel, zażywając syropu

Sirop des Vosges Cazé

który jest środkiem skutecznym, energicznym... i nader przyjemnym w smaku!

Humor

Stara historia

Państwo Krupeczkowie obchodzą srebrne gody. Pani Krupeczkowa robi czułą minę do swego małżonka.

— No stary, w uroczystym dniu naszego srebrnego wesela, dasz mi buziaka?

— Och, jakaś nudna. Od ćwierć wieku stale ta sama historia! — krzywi się pan Krupeczek.

× ×

Nie wszyscy

Żona: — Ach, wy wszyscy mężczyźni jesteście głupcami!

Mąż: — Nie wszyscy, duszko, jest przecież jeszcze trochę kawalerów!

Nie zwlekaj z zamówieniem

— na nasz książkowy —

„Ilustrowany Kalendarz Wychodźczy na rok 1953"

który już wyszedł z druku

Ilustrowany Kalendarz Wychodźczy na rok 1953" zamawiać można u wszystkich pp. Roznosicieli „Narodowca" lub wprost w Administracji. — Pisać na adres: **„Narodowiec" — LENS (P.-de-C.)**

CENA za 1 egzemplarz wynosi:

We FRANCJI (z przesyłką pocztową)	280. — Fr. fr.	W NIEMCZECH (z przesyłką poczt.)	3,50 D.M.
W BELGII (z przesyłką pocztową)	40. — Fr. belg.	W innych krajach europejskich . . .	280. — Fr. fr.
W HOLANDII (z przesyłką pocztową)	3. — Fl. hol.	W KRAJACH ZAMORSKICH . . . . (z przesyłką poleconą)	1. — Dol. am.
W W. BRYTANII (z przes. pocztową)	6. — Szylingów		

Należność za kalendarz należy wysyłać **razem z zamówieniem**, gdyż **nie wysyła się za zaliczką pocztową.** We FRANCJI przekazywać można należność **mandatem** lub w **znaczkach pocztowych.**

UWAGA! Do każdego naszego kalendarza dołączona jest MAPA POLSKI jako bezpłatny dodatek.

Wyciąć i wysłać na adres: „NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

Zamówienie na „Ilustrowany Kalendarz Wychodźczy na rok 1953

Proszę wysłać natychmiast na poniższy adres 1 egzemplarz **Ilustrowanego Kalendarza Wychodźczego na r. 1953**

Należność **280 Frs** załączam w znaczkach pocztowych — (wysyłam mandatem). (niepotrzebne skreślić)

Wyraźne **Imię i nazwisko:** .....

i dokładny **adres:** .....

Józef MONDSCHEIN

Weryfikacja rodowa w szkole

Nowela

I.

Na korytarzu rozległ się dzwonek. Za chwilę miała się zacząć lekcja. W klasie ustały szmery i szurania uczniowskie. Cisza.

Pan Prysiudkin, zwany przez nas „kozią bródką", profesor historii, języka rosyjskiego, tudzież znany łapownik, wszedł spokojnym krokiem do klasy. My zaś, pierwszoklaśśc', powstaliśmy hurmem z ławek. Skinął nam szybko głową, poczem zasiadł na katedrze, na której położył wielki dziennik szkolny. Był wysoki i chudy, żółtolicy, na nosie miał okulary w rogowej oprawie. Odczesał ręką nad czołem długie włosy, spadające mu prawie na oczy, pogłaskał bródkę, i westchnął. Wyglądał trochę ze swą bladą twarzą i nieco przymkniętymi powiekami na nieboszczyka, który opuścił trumnę. Ale, jako się rzekło, odetchnął, więc żył.

Po chwili podniósł głowę, obrzucił żywszym wzrokiem całą klasę, znieruchomiałą w powadze chwili, i przyjrzał się gromadzie, oraz każdemu z osobna uczniowi, poczem wyjąwszy z tylnej kieszeni pedagogicznego półfraka gruby skórzany notes, w którym prócz naszych postępów w nauce, zapisane były wszystkie nasze przewiny klasowe i osobiste — i wskazując na jednego z nas na ostatniej ławce, gdzie siadywali zazwyczaj najroślejsi z nas, tak zwane dostojeństwo uczniowskie, rzekł, wymierzając na wystraszeńca palec:

— Ty!

Uczeń podniósł się, przekonany, że będzie pytany z zadanej na dziś lekcji. Tymczasem profesor niespodzianie zapytał:

— Kakowo twoje sosłowje? (Jakiego jesteś stanu?).

Chłopiec był zaskoczony, ale odpowiedział spokojnie — Dworianin. (Szlachcic).

— Otiec i matj? (Ojciec i matka?)

— Da. (Tak) — odparł uczeń.

— Nu, haraszo, siadj! (Dobrze, siądź!)

— A gierb u tiebia jestj? (A czy masz herb?) — przypomniał sobie jeszcze. Chłopiec wstał na nowo:

— Nie znaju. (Nie wiem).

— Wot! Dołżen znatj. (Masz ci! Powinieneś wiedzieć). Kakojże ty dworianin? (Jakiż więc jesteś szlachcić?)

— Papasza znajet. (Ojciec wie).

— Nu, papasza!... Ty sam dołżen znatj! Sprosi doma i zawtra skaži mnie. (Powinieneś sam wiedzieć. Zapytaj w domu i powiedz mi jutro). Siadj! Nu, tiepier (teraz) Bierezowskij!

Wstaje chłopiec wysoki o najczystszym polskim wyglądzie, chociaż Rosjanin.

— Ty dworianin?

— Da, dworianin!

— Ruskij?

Chłopiec chwilę zawahał się, poczem skinął głową.

Profesor wpatrzył się weń bazyliszkowymi oczami, świdrując go nimi.

— A matj u tiebie kto? — Polka? Dworianka? — dodał i spojrzał na niego już trochę łagodniej.

— Dworianka (Szlachcianka).

To mu imponowało. Cień podejrzenia znikł z jego twarzy.

— Toże dworianka... (Również szlachcianka...) — zanotował. — A gierb u tiebia jestj?

— Da jestj.

— Kakoj? (Jaki?)

— Ślepowron — odpowiedział Bierezowskij po polsku.

— Ślepowron — czto eto takoje (co to takiego?)

Tu odzywa się głos pomocniczy z ławki.

— Eto slepoj woron, gaspadin profiesor! (To ślepy kruk, panie profesorze!)

Mimo że Rosjaninem stał się niechcący, odtąd chłopiec ten był w łasce pana profesora przez lata nauki gimnazjalnej, bo była to dobra krew, a przytem był prawosławny. Ojca jego, będącego na dobrej posadzie, zmuszono do przyjęcia prawosławia, gdyż inaczej musiałby ją opuścić. Lubiliśmy go i my, ale z innych powodów. Syn czuł się na pół Polakiem i ciągnął do nas. A na temat gorącej polskości jego starszego brata krążyły jakieś wersje tajemnicze: pono chadzali za nim żandarmi...

— No, a ty, prekrasnyj, biblejnyj, Josif Karłowicz, (No, a ty, przepiękny, biblijny Józefie, synu Karola), — cedząc słowa zwrócił się do mnie, — jak tam z tobą? Jakiego jesteś pochodzenia? Stan jaki?

— Mieszczanin.

— Polak?

— Tak, Polak, — odpowiedziałem.

— A matka?

— Matka szlachcianka. Ojciec mieszczanin.

— Jak z domu?

— Modrzewska.

— Dobrze. — Przyjrzał mi się zachęcająco, poczem zanotował odpowiedzi. — Siadaj sobie!

— A ty, Pieniek, jakiego jesteś rodu? Krestjan'n?

— Krestjanin. (Włościanin) — odparł uczeń

Prysiudkin zapisał, nie pytał o nic więcej, nie spojrzał nawet na chłopca. Bo któżby się takim zajmował...

— Chałupa, Ignatij — bąknął następnie niechętnie pod nosem.

Wstał uczeń, „szeroki w barach jak tur" — mawialiśmy o nim.

— Toże samoje? (Czy tak samo?)

— Włościjanin, — odparł cicho.

Profesor zapisał, również nie patrząc na ucznia, wyraźnie skrzywiony na jego niskie pochodzenie.

— No, a ty Paklin? — zwrócił się Prysiudkin do czarnego, pochylonego nad książką ucznia. Ten zerwał się z ławki i spojrzał na pedagoga ognistymi dużymi oczami. — Nu, a ty, wielki filozofie, — dodał ironicznie — co powiesz?

— To ja, Paklin — rzekł uczeń.

— To wiem, ale skąd rodem? — padło pytanie patrzącego nań surowo Prysiudkina.

— Z Siemiatycz.

— Stanu jakiego — mieszczańskiego?

— Nie, kupieckiego.

— Jak imię ojca?

— Chaim Abram.

— Zatem wyznania mojżeszowego?

— Tak, — odparł Żyd spokojnie i odważnie.

— Tak ty jewrej!

Prysiudkin obrzucił go jakimś dziwnym wzrokiem, poczem jakby się dobrze nad czymś namyślał, robił prędkim ruchem swe notatki tajemnicze.

— A tiepier lubieżnyj Rozpędichowskij! (A teraz kochany Rozpędzichowskij!)

Podniósł się żywo chłopiec wysoki, zgrabny, o śmiałym, rozumnym wyrazie twarzy.

— Polak? Stan twój?

— Tak. Szlachcic.

— Tak... — mruknął do siebie przytwierdzająco. — A wyznanie?

— Protestanckie.

— I prekrasno, — rzekł pedagog żywo — prekrasno. (A to wspaniale, wspaniale). Siadaj! — Zapisał go.

Ukryta, ledwie dostrzegalna radość na twarzy Prysiudkina świadczyła, że oczekuje w nim w przyszłości sprzymierzeńca przeciwko kościołowi katolickiemu, a kto wie, może nawet i narodowi polskiemu. Długo przypatrywał mu się życzliwie... Zawiódł się jednak na nim w swej nadziei. Ten czcigodny chłopiec zachował przez cały czas pobytu w rusyfikacyjnym gimnazjum na Podlasiu niezłomność ducha polskiego.

Poczem pedagog zapadł na długą chwilę w zamyślenie. A my siedzieliśmy cicho.

Większość uczniów była pochodzenia szlacheckiego, ze szlachty średniej, nieraz zagrodowej, a nawet zagonowej, — ale ze szlachty... Traktowanie ich przez rusyfikatorów-pedagogów zasadniczo miało być mniejwięcej normalne w gimnazjum, zależnie od warunków osobistych danego ucznia, w każdym razie raczej z pewnymi względami dla synów szlacheckich, o ile się pominie sprawy o charakterze politycznym. Gorzej traktowano dzieci mieszczańskie, a najgorzej chłopskie. Z góry było wiadomo, że według niepisanego prawa żaden z synów chłopskich nie ukończy gimnazjum, doszedłszy zaledwie do klasy czwartej, a co najwyżej szóstej. Starczyło im to jednak do wstąpienia do seminarium duchownego lub pójścia na praktykę do apteki. Żyd zaś, pośmiewisko szkolne ze strony profesorów i przedmiot bezustannych i bezmyślnych, sadystycznych szykan, przedzierał się uporczywie a powoli przez klasy dzięki niezwykłej pilności w nauce, popieranej jednak systematycznie i nieodzownie łapówkami ze strony ojca ucznia dla panów pedagogów, z tejże żydowskiej kieszeni. Dlatego to członkowie „ciała pedagogicznego" w gimnazjum poświęcali — za mych czasów uczniowskich — niekiedy godziny lekcyj szkolnych na budujące ustalanie pochodzenia i stanu obywatelskiego tych, z których rodzicami będzie się mieć poufne... interesy łapówkowe lub gospodarcze.

(Dokończenie nastąpi).

GRUDZIEŃ
9
Wtorek

Słońce wsch.	Słońce zach.	Księżyc wsch.	Księżyc zach.
7.34	15.52	— —	11.55

Dziś: Leokadii, Walerii
Jutro: N.M.P. Loretańskiej
Pojutrze: Damazego

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 3.100.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.600.—
„ „ 3 miesięcy fr. 840.—

Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Zunia już zaczęła grzebać w portmonetce by zapłacić, kiedy pani Kropelko zauważyła:

— To jakoś drogo...

— Drogo? Co też pani mówi! Mięso staniało przecież! — oburzył się sprzedawca.

— Bardzo dobrze! — zgodziła się gosposia. — Więc niech pan nam powie ile kosztuje kilogram mięsa na kotlety?

Sprzedawca bez namysłu zwrócił się do właściciela sklepu.

— Pani pyta ile kosztuje kilogram tego mięsa na kotlety...

Pani Kropelkowa bez słowa wyszła ze sklepu a Zunia lecąc po synka do szkoły powtarzała w duchu:

— No i ktoby się spodziewał, że sprzedawca nie zna ceny mięsa które sprzedaje?. Muszę częściej chodzić z panią Kropelkową po zakupy... Ona mnie dużo nauczy...

Śnieżka

Zbiórka na Tydzień Miłosierdzia

Niedojadło Jan — Breuillet (S. et O.)	500,—
Kontowicz Feliks — Boves (Somme)	120,—
Podgórski Franciszek Villeneuve St. Germain (Aisne)	1 000,—
Mazur Roman — Mons en Laonnois (Aisne)	2 000,—
Brzozowski Józef — Le Bourget (Seine)	2 000,—
Wojtczak Antonina — Beuvrages (Nord)	6 000,—
(patrz listę zbiórki na 6. str.)	
	11 620,—
Poprzednio pokwitowano	51 667,—
Razem:	63 287,—

Dwa razy daje, kto zaraz daje! Nie zwlekaj przeto z przekazaniem swojej ofiary na „Tydzień Miłosierdzia", liczba rodaków czekających pomocy jest bowiem znaczna.

Proces beatyfikacyjny 19 księży ściętych podczas Rewolucji

Ojciec św., papież Pius XII, podpisał rozporządzenie o wszczęciu procedury beatyfikacyjnej 19 księży z diecezji w Laval, ściętych podczas rewolucji w r. 1794 za odmowę złożenia przysięgi cywilnej.

Biskupi francusy interesują się żywo ciężkim zagadnieniem braku mieszkań

ANGERS. — Sprawa braku mieszkań żywo interesuje episkopat francuski. Biskupi nie tylko dają wskazówki i polecenia, lecz przechodzą do czynu. Ostatnio ks. bp. Chappoulie z Angers osobiście odwiedził rodzinę pewnego robotnika, która zmuszona jest do życia wraz ze starymi rodzicami w nędznej norze. Skreślił więc obraz tych nieszczęsnych warunków i wezwał on następnie wszystkich do wysiłku w celu rozwiązania zagadnienia braku mieszkań.

Podobne wezwanie ogłosili również arcybiskup Reims i bp. z Bordeaux.

Wieści z Polski

Jak fabrykuje się legendy o marszałkach

WARSZAWA. — Zarówno z przemówień jak i tonu artykułów propagandowych, poświęconych wojsku polskiemu wynika, że celem komunistów jest wychowanie Armii Polskiej w duchu posłuszeństwa dla Moskwy i wiernego jej sługi Konstantego Rokossowskiego. Dokoła osoby sowieckiego marszałka ,przydzielonego na wodza Armii Polskiej, buduje się „bohaterską legendę". Oto wyjątki, zaczerpnięte z audycji radia warszawskiego z dnia 12. X. 52, poświęcone osobie Rokossowskiego, które w treści i stylu konkurują ze znanymi nam z niedawnej przeszłości legendami o Hitlerze i Mussolinim i innych dyktatorach.

„Już dawno wiedzieliśmy, że ten marszałek okryty chwałą największych zwycięstw największej wojny — to nasz rodak.

„Już dawno każdy żołnierz, I Armii Wojska Polskiego, pieścił w swym sercu dumę i radość, że los pozwolił mu walczyć pod dowództwem bohatera, którego imię na całym świecie powtarzali przyjaciele z czcią, a wrogowie z trwogą...

„Tylko wybitne zdolności, bezgraniczne oddanie Rewolucji, głębokie umiłowanie wolności, mogły wynieść 23-letniego młodzieńca na stanowisko dowódcy 30. kawaleryjskiego pułku armii czerwonej. To był awans wykrzesany kopytami koni, depczącymi białogwardzijskie ścierwo, wyrąbany szablą siekącą krwawego gada interwencji, od podnóży Uralu do pustyni Gobi. Ręka warszawskiego kamieniarza ,przyzwyczajona do ciosania kamieni, z rozmachem i na odlew ciosała zręby pierwszego na świecie państwa robotników i chłopów. Gorące serce Polaka rewolucjonisty kierowało tą sprawiedliwą ręką, serce, które wiedziało, że wróg klasy robotniczej, wróg wolności jest jeden. Gdziekolwiek go bijesz zawsze wyrębujesz wolność swojej ojczyźnie, dla swego podwójnie ujarzmionego ludu...

„...Nie wiem czy najśmielsza fantazja stworzyłaby takiego bohatera, wytknęłaby mu taką drogę. Od sieroty, ucznia kamieniarskiego — do marszałka — zwycięzcy.

„...A jeśliby fantazja stworzyła takiego bohatera narażona by była na pomyłki, bo niewątpliwie nadałaby mu cechy fantastyczne, niezwykłe, a ten żywy bohater jest bardzo skromny, bezpośredni, bliski żołnierzowi, którego rozumie, czuje i kocha... taki wódz to duma żołnierza, taki członek Biura Politycznego to duma partii, taki poseł to duma narodu".

Autor tej audycji, Bogdan Hamera tak „wyidealizował" sylwetkę Rokossowskiego, że już żaden następny propagandzista komunistyczny nie zdoła go w pochlebstwach prześcignąć. Szkoda jednak, że w życiorysie tym pominięto zupełnie szczegóły z pobytu Rokossowskiego w więzieniu sowieckim pod zarzutem uczestnictwa w spisku Tuchaczewskiego przeciwko Stalinowi i jego współpracownikom i rolę jego pod Warszawą, gdy spokojnie patrzał na niszczenie stolicy Polski przez hitlerowców.

Obóz pracy przymusowej w Pyrzycach

Szczecin. — W woj. szczecińskim, w miejscowości Pyrzyce, został założony nowy obóz pracy przymusowej. Obóz obliczony jest na 5.000 więźniów i przeznaczony głównie dla tak zw. „przestępców gospodarczych".

Więźniowie zatrudnieni są przy odbudowie tego miasta zniszczonego w 80 proc. w czasie działań wojennych z roku 1945.

W muzeum „Pod Murzynkiem":

Warszawa od średniowiecza do XX wieku

(Od własnego korespondenta)

Wysiłek narodu polskiego w kierunku utrzymania stosunkowo nielicznych pamiątek, które przetrwały ostatnią wojnę oraz chęć udostępnienia ich ogółowi jakoteż uwypuklenie znaczenia naszej dawnej kultury, jest znaczny. Obok niezwykłego nakładu pracy jaki poniósł naród przy odbudowie stolicy i innych miast, i ten odcinek obecnej Polski świadczy o wytrwałości, energii i zapale naszych rodaków, co również za granicą budzi uznanie a nieraz podziw. Jednym z dowodów postępu w tym kierunku jest stworzenie muzeum miasta Warszawy w starej, pięknej kamienicy Starego Miasta zwanej „Pod Murzynkiem".

W mrocznych siedzibach dawnego patrycjatu...

Dom „Pod Murzynkiem" posiada nad wejściem wyrzeźbioną głowę Murzyna i stąd jego nazwa. Jak wytłumaczyć ten dziwny w Polsce symbol domu? Dom należał niegdyś do bogatej patrycjuszowskiej rodziny włoskiej Gianottów, — spolszczonych na Dzianottów, — którzy wraz z Gizami, Baryczkami, i tyloma innymi rodzinami tworzyli ówczesne bogate mieszczaństwo stolicy i prowadzili handel z całym światem. Otóż Dzianottowie sprowadzali do Polski towary z Wenecji, która znowu swymi potężnymi okrętami zapuszczała się wgłąb tajemniczych i dalekich lądów, i stąd zapewne Murzyn stanowił godło domu.

Przed pierwszą wojną światową miasto Warszawa, niezwykle ograniczone w swych możliwościach gospodarczych stworzyło inne muzeum „Dom Baryczków" gdzie również przechowywano pamiątki dotyczące stolicy. Muzeum to zniszczyła częściowo wojna, miejsce jego zajął dziś dom „Pod Murzynkiem".

Dom utrzymany jest w stylu XVI w. Sufity są belkowane, stare sprzęty, meble, lustra, obrazy nadają wnętrzu charakter dawno minionych epok.

Stare Miasto, które tak wspaniale opiewał w swych wierszach Artur Oppmann, które tylu miało już piewców, a które między innymi opisał nader ciekawie muzyk Jego Królewskiej Mości Władysława IV, Jarzemski, było nieomal aż do czasów Stanisława Augusta centrum handlowego a nawet umysłowego życia Warszawy, tam przecież znajdowała się redakcja jednego z nielicznych pism ówczesnej stolicy, tam w okresach politycznych przełomów odbywały się zebrania patriotów. Władysław St. Reymont tak pisze o Starym Mieście:

„Stare Miasto podobne do ula, kipi wrzawą i ruchem. Dzielnica wzburzona, po bramach kłótnie, lud zdenerwowany nędzą i głodem". Opis ten odnosi się do wypadków rewolucji 1905 roku.

Rzemiosła w miniaturach XV. wieku

Przekroczywszy próg muzeum strzeżonego przez potężne drzwi żelazne wyrobu hiszpańskiego, wkraczamy w mroczną sień domu. Dzieje Warszawy opowiadają tutaj eksponaty najrozmaitszego rodzaju. Znajdujemy zarówno wykopaliska dokonane na terenie stolicy sprzed tysięcy lat, spotykamy jednak również rysunki, obrazy i sprzęty, które przemawiają do nas żywiej, bo są bliższe naszej epoki.

Do najcenniejszych bezwątpienia zabytków muzeum należą wspaniałe miniatury z t. zw. kodeksu Behema, tj. małe obrazki malowane z niezwykłą dokładnością i artyzmem a przedstawiające życie rzemieślników XV wieku. Kodeks Behema ściśle biorąc nie mówi o Warszawie lecz raczej o Krakowie, mimo to jednak miniatury dają nam wyobrażenie o życiu wielkich miast, do których należała wtedy też Warszawa jako stolica księstwa mazowieckiego, zjednoczonego z Polską po wygaśnięciu Piastów tam panujących w XVI wieku. Oto jedna z miniatur przedstawia pracę bednarzy, inna pracę szewców. Na tej ostatniej na pierwszym planie siedzi na krześle „pani majstrowa" i przędzie na kądzieli, na drugim planie czeladnicy szyją obuwie. Obok pani majstrowej na półkach leżą gotowe już do sprzedaży pary trzewików. Dodajmy na marginesie, że zarówno Kraków w średniowieczu, jakoteż Warszawa począwszy od XVII wieku słynęły ze swych szewców, którzy wysyłali obuwie nawet za granicę, a w Anglii, w XVI wieku zaprowadzili nową modę.

Canaletto i Kostrzewski

Od chwili kiedy Warszawa staje się stolicą królestwa polskiego tj. od XVII wieku coraz częściej jest obiektem dla malarzy i pisarzy. Zwłaszcza jednak wiek XVIII pozostawia liczne rysunki, obrazy, szkice, opisy itd. o stolicy. Odznacza się tedy świetny malarz włoski Canaletto sprowadzony na dwór Stanisława Augusta, również Francuz Norblin de la Gourdaine umie swym świetnym ołówkiem zachować dla potomności typy ówczesnej stolicy. Obrazy też Canalettiego i Norblina, ale też innych, dają wyobrażenie o tym czym była Warszawa w przeszłości.

Specjalne jednak miejsce zdobył na wystawie Franciszek Kostrzewski, świetny rysownik karykaturzysta, i malarz obyczajowy XIX wieku (zmarł przed pierwszą wojną światową). Kostrzewski zaczarował w swych rysunkach ówczesny świat warszawski: wszystkie typy od najwytworniejszych do najnędzniejszych występują w jego rysunkach robionych piórkiem. Współpracując z licznymi pismami ilustrowanymi, Kostrzewski zasilał je przez 30 lat i nikt lepiej nie rozumiał Warszawy i „Warszawki" jak on.

Widzimy więc różne ulice i ich ludność: wytworny Nowy Świat z elegantami w monoklach, plutokratyczną ulicę Chłodną, przekupki na Starym Mieście, handlarzy starzyzną na Wołówce, tłum dążący na „foksal" warszawsko-wiedeński, tj. na dworzec, biedaków żyjących na Rybakach itd.

Muzeum miasta Warszawy w domu „Pod Murzynkiem" jest bezwątpienia cenną placówką dla stolicy ale też dla każdego Polaka, który zachował dla swej stolicy sentyment i chce wiedzieć czym ona była dawniej, przed zniszczeniem przez ostatnią wojnę. Jest to też jeden z etapów organizowania naszego muzealnictwa i porządkowania i udostępnienia naszych pamiątek.

bar

Francja produkuje 2 procent nafty, której potrzebuje

P. Robert Andre, przewodniczący Unii syndykalnej przemysłu naftowego, przedstawił raport o położeniu naftowym w świecie i we Francji w roku 1952.

Raport wskazuje, że produkcja rafineryj nafty wzrosła w r. 1951 o 170 proc. a w r. 1952 o 200 procent.

Jeżeli chodzi o produkcję francuską, pokrywa ona zapotrzebowanie tylko w 2 proc.: Lacq, w Dolnych Pirejenach, posiada 15 szybów, które dostarczają 236 000 ton nafty. Drugi wielki ośrodek naftowy Francji, Pechelbronn znany od XVIII wieku, jest niestety na wyczerpaniu, ale natrafiono na nowe pokłady w pobliżu Miluzy.

Pola naftowe w Unii Francuskiej, eksploatuje się w Maroku, w Sidi-Arna, w Algerze, w pobliżu przylądka Bon w Tunisie. W Gabon odkryto pokłady ropy naftowej w pobliżu Lambarene. Wiercenia odbywają się na Madagaskarze.

„Wesoły Paryż" w Maroku

Trupa kabaretu Li do wystąpi z przedstawieniami w Marrakech. 60 artystów udało się do Maroka drogą powietrzną. Oto grupa ich sfotografowana na Dworcu Inwalidów.

(Foto: Record)

Blisko 30 tys. traktorów zbudowano we Francji w roku 1952

Liczby produkcji i sprzedaży traktorów we Francji, wzrastają od r. 1950. Produkcja z r. 1952 przekroczy produkcję z r. 1950 o 100 procent. Do 31 grudnia 1952 r. zostanie zbudowanych 30 000 traktorów, z których przeszło połowa nadaje się dla mniejszych gospodarstw.

Ilość traktorów 155 000 w końcu roku 1951 wyniesie około 180 000 w końcu r. 1952.

W r. 1953 produkcja będzie mogła zwiększyć się, jeżeli utrzyma się popyt. Konstruktorzy francuscy domagają się od rządu udzielenia rolnikom przystępnych warunków kredytowych, aby produkcja w r. 1953 mogła osiągnąć 40 000 traktorów, zgodnie z planem Monneta.

Próba walki w celu obniżenia cen obuwia

PARYŻ. — Od przeszło dwóch miesięcy sprzedano we Francji przeszło 150.000 par obuwia po zniżonych cenach. Chodzi tutaj o próbę dokonywaną pod egidą krajowej rady wyrobów skórzanych dla pokazania publiczności, że można wyrabiać i sprzedawać po cenie niższej od 4.000 fr. męskie obuwie, którego jakość jest gwarantowana".

Trzy rodzaje obuwia zostały przewidziane: dla mężczyzn i jeden model dla dzieci. — Liczba obuwia oddanego do sprzedaży detalicznej przekracza obecnie 600 tys.

Zwiększenie wywozu samochodów w październiku

PARYŻ. — Wywóz samochodów francuskich za granicę był w październiku większy niż we wrześniu ,lecz nie osiągnął poziomu z października ub. r. Wyniósł on bowiem 5.398 samochodów w październiku, wobec 4.395 we wrześniu oraz 8.133 w październiku 1951 r. Wywóz samochodów turystycznych wyniósł w październiku 4.618, wobec 3.754 we wrześniu i 7.983 w październiku ub. r.

W ciągu dziesięciu pierwszych miesięcy bieżącego roku wywóz zagraniczny samochodów wyniósł 90.861 samochodów, wobec 105.621 w dziesięciu miesięcy 1951 roku.

Wahania cen złota we Francji

W roku 1948 została zaprowadzona we Francji wolna sprzedaż złota. Ciekawe są wahania cen złota w ciągu ostatnich pięciu lat.

Kilogram złota kosztował w r. 1948 — 880.000 fr. a najniższa cena wynosiła w r. 1950 — 428.000. Obecny kurs jest: 487.000 fr.

20 fr. francuskich (w złocie) w r. 1948 kosztowało — 6.200 fr., w 1950 r. — 2.980, a obecnie kosztuje 3.740 fr.

Funt angielski (w złocie) kosztował w r. 1949 — 6.025 fr. w roku 1950 — 2.880, a obecnie 4.500 fr.

20 fr. szwajcarskich (w złocie) kosztowało w r. 1949 — 7.580 fr. w r. 1950 — 3.500 fr., a obecnie 3.640.

Rekordowa wydajność w kopalniach francuskich

Paryż. — Po raz pierwszy indywidualna wydajność górnika pracującego pod ziemią przekroczyła 1.400 kg. i wyniosła w tygodniu od 16 do 22 listopada 1.404 kg. wobec 1.393 kg. w poprzednim tygodniu i 1.328 kg. w tym samym czasie 1951 roku.

Produkcja rudy żelaznej we Francji

Paryż. — W październiku br. produkcja rudy żelaznej wynosiła we Francji 3.689.286 ton, wobec 3.473.173 ton we wrześniu. W tym samym czasie wywóz rudy osiągnął 818 tys. 933 ton we wrześniu br.

Oświadczenie chrześcijańskich syndykatów co do zwiększenia wydajności

PARYŻ. — Postanowienie kongresu CGT-FO w sprawie wydajności przypomina stanowisko syndykatów chrześcijańskich CFCT zajęte dnia 22 września uchwaleniem następującej rezolucji:

„Zarząd konfederacji stwierdza, że jeśli obecnie zostało wykazane w szczególności przez doświadczenia dokonane w odlewniach, że jest możliwe polepszenie produkcji i wydajności, to jest równie pewne, że postęp ten nie daje żadnej korzyści spożywcy ani też robotnikowi; przyczynia się on jedynie do wzrostu zysków".

Zarząd uważa, że podobna sytuacja nie jest do zniesienia i że należy położyć temu kres.

Poleca swym przedstawicielom we wszystkich organizacjach uzależnienie ich zgody w sprawie programu zwiększenia produkcji od uprzedniego podpisania wspólnych umów gwarantujących obniżenie ceny i wzrost zarobków pracowników.

Kilkaset zwolnień z pracy w przemyśle samochodowym

PARYŻ. — Troską różnych organizacyj syndykalnych przemysłu samochodowego jest bezrobocie, występujące w różnych fabrykach. Po zamknięciu fabryk Rosengarta i zwolnieniu robotników, nastąpiły zwolnienia w fabrykach Peugeot w La Garenne i postanowiono zwolnienie 400 u Forda w Poissy.

Egzekutywa syndykatu metalowców F. O. wezwała organizacje syndykalne, za wyjątkiem C.G.T., do utworzenia wspólnej delegacji, celem przedstawienia ministrom pracy oraz handlu i przemysłu swoich żądań i rad.

Przygody Rafała Pigułki

Pan Pigułka — skrzypek „znany",
Na rzęsiste brawa czeka,
Lecz, niestety, wygwizdany
Musi ze sceny uciekać...

Nieugięty, chce zarobić,
Więc na nowo się sposobi
W łachy grajka ulicznego.
Przed teatrem ,występ" jego.
Pięknie pieniądz tu podzwania...
Czy jest drugi taki cwaniak?...

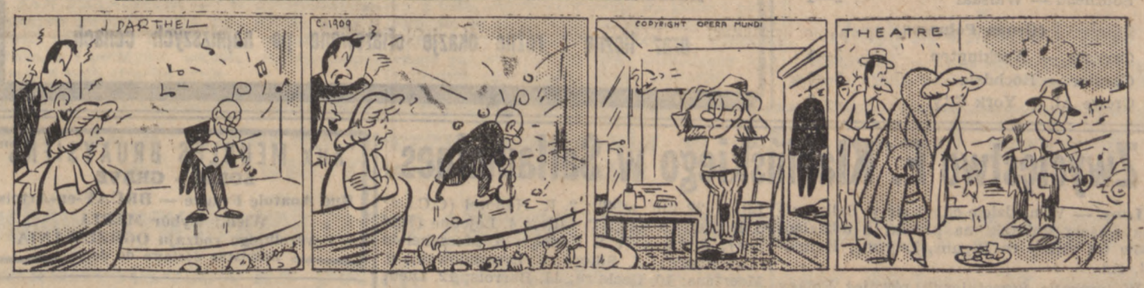

18) (Ciąg dalszy)

— Najpewniej: słyszałem od sąsiadki, która słuchała z sieni, jak synów uczył przed śmiercią. No! a co myślicie teraz?

— Cóż? — rzekł powolnie młody chłopak. — Nie zląkłem się ojca nie przelęknę i synów. Co Bóg da, a ja swoje zrobić muszę.

— Ej! porzucilibyście — odparł wójt. — Chatę sobie budujcie, kuźnię stawcie, ale gospodarskiej córce dajcie taki pokój; bo bracia nie pozwolą, a i gromada za nimi: chybabyście ją gwałtem porwali.

— A któż gwałtem bierze żonę! — zawołał Tumry — To u was niewidziana rzecz i gdzieżbym ją poprowadził. Nie mówmy lepiej o tym, panie gospodarzu.

Wójt poczuł, że go nie przekonał i ramionami ruszył tylko w milczeniu.

— Tać wola twoja, nie gadajmy. Nie chcecie dobrej rady, to jak sobie pościelesz, tak się wyśpisz... Co mnie do tego! Ot księżyc wschodzi, czas do domu! dobranoc!

— Dobranoc — odpowiedział Cygan i znowu wziął się do swojej roboty.

Słońce już było zaszło, księżyc w pełni wypłynął powoli na niebo, ostatki wieczornych brzasków i światła nocnego mieszając się z sobą stanowiły zmrok przejrzysty, a Tumry z nadchodzącą nocą nie przerwał ciesielki. Praca była mu potrzebna, bo nie dawała myśleć, płakać i trapić się. Spoczywać też nie mógł obok tej świeżej, żółciejącej mogiły, którą oczy jego spotykały wrzędzie, która mu się mnożyła wokoło i w tysiącznych przedstawiała kształtach.

Całą tę noc pierwszą spędził, zapalczywie rąbiąc, co napadł, przy świetle pełni na czystym niebie, co chwila się wstrząsając za każdym wierzby niedalekiej szelestem, bo szmer ten śmiechem mu się zmarłego wydawał. Zimny dreszcz przelatywał mu po plecach, gdy myśl pobudzona szałem uczucia, wywoła Lepiuka z mogiły, a z nim tysiąc nieboszczyków wstających na pomoc.

Nawet cisza nocy, wśród której każde uderzenie jego siekiery rozlegało się z dziwnym brzmieniem rozchodzącym się daleko, przerażała Tumrego. Pot lał się z niego strumieniem, siły się wyczerpywały, oko mgłą zachodziło, pośród żółtej skały mogiły. On rąbał, siekł aż do brzasku; a gdy słońce zarumieniło wschód chmurny, rzuciwszy nareszcie siekierę padł na ziemię bezprzytomny.

Nocna praca zniszczyła niemal cały zapas drzewa, porąbanego w nieforemne kawałki.

Gdy się obudził, słońce piekło skwarne, a z dala huczała nadchodząca burza. Poprzedzający ją wicher szalał na wzgórzu i on to chłodząc pierś jego przerwał mu sen dziwny, znużenia i gorączki. Tumry z dreszczem i spaloną wargą obejrzawszy się po niebie zaledwie potrafił zwlec się pod słomiany swój daszek, na garść zeschłej trawy, na której upadł znowu, czując, że żelazna ręka choroby ciśnie mu pierś i głowę.

Wypadki wczorajsze, pogrzeb, rozmowa, nocne szały — wszystko mu się mieszało w kłębek różnobarwnych nici nierozpętany, który ręka Masua-oro (choroby) targała i miotała bezlitośnie.

— Umierać! to umrę! — zawołał Cygan waląc się na ziemię. — Tak lepiej niż się męczyć.

Wkrótce Tumry stracił przytomność. Myśli jak burza na niebie, wiły się mgliste, jasne, czarne, piorunowe i poczęły przebiegać rozpaloną głowę; czas, miejsce, wszystko znikło sprzed niego, a pozostało niewysłowione, dziwne, a zarazem rozkoszne cierpienie, coś na kształt snu utkanego z przypomnień ziemskich i widzeń niebieskich. Była tam i nędzna młodość, i śpiew Romów, i wykrzywione ich twarze, i taniec Azy, i stukot młota Aprasza, i dymy cygańskiego kotła, i skrzyp ich wozu, i Motruna, i stary Lepiuk, pogrzeb, mogiła, noc, pożar chaty i postacie jakieś nieznane, straszne i wdzięczne, i przeczucia niewysłowione, i wszystko, czym brzmi życie i czym mówi śmierć nadchodząca.

Zdawało mu się, że umiera, a umrzeć nie może, że leży martwy w jednej trumnie obok Cygana Lepiuka, a w pierś jego wbijają krzyż i wbić nie mogą, bo krew buchająca wypycha.

Po widzeniach tłumnych ciszej się jakoś poczęło robić w jego duszy, jak gdyby już umarł: ustąpiły dręczące widma, szaro zawlókł się widnokrąg i spokój mogiły skrzydłem go chłodnym otoczył.

Otworzył oczy; zdawało mu się, że śpi znowu, bo ujrzał przed sobą płaczącą Motrunę która dzbanek do ust jego nachylając śledziła w nim ostatki życia. Kropla wody orzeźwiła go wreszcie, mgły gorączki rozchodzić się poczynały, pojaśniało mu w oczach, ruszył się, podniósł powoli. Nie był to sen: piękna Motruna klęczała przy nim oblana łzami i mówiła do niego, ale słów jej jeszcze zrozumieć nie mógł. Brzmiały mu one w uszach jak pieśń jakaś dźwięczna, którą na próżno silił się schwycić.

— Tumry, Tumry — wołała dziewczyna — co ci to jest? Odpowiedz mi? — Co ci się stało? —

— Co mi się stało? Nic! Był pogrzeb, potem rąbałem noc całą, potem usnąłem, śniłem burzę, mogiłę i nie wiem, jak spałem długo.

Dziewczyna w ręce klasnęła.

— A toż trzeci dzień jak mego ojca pochowano! zawołała. — Tyś chory, tyś trzy dni leżał bezprzytomny...

— Chory! może — słabo odpowiedział Tumry — ale cóż zrobić chorobie? Głód i sen ją przemogą lub ona człowieka; na to tylko Mrodenoro lekarzem...

— Ja pójdę do dworu — przerwała dziewczyna — do pani. Jużcić nie dadzą tak umrzeć człowiekowi bez pomocy, oni się znają, oni poradzą...

Tumry nic nie odpowiedział, ale wzrok obłąkany, bezsilny i bezmyślny, którym rzucił na Motrunę, przeraził ją do reszty. Zerwała się.

— Oto woda! oto chleb! — zawołała. — A ja polecę do dworu. Jeśli nic zrobić nie zechcą, sama powrócę. Niech bracia zabiją mnie, jeśli chcą, a ja ciebie tak nie opuszczę.

I rozpłakane dziewczę wprost przez jary i krzaki puściło się ku pańskiemu dworowi, myśląc a frasując się jak i do kogo z prośbą swoją przystąpi? Ani się spostrzegła biedna, jak ją ten los, który często tak rozumny bywa, że mu w pewnych razach wcale inne warto by dać nazwisko, zaniósł w piękny ogród otaczający dwór pana.

Mieszkał tu jeszcze pan Adam, ale już żonaty, gdyż wykradziona guwernantka, Madame Le Roux, szybko poprowadziła sprawę małżeńską i ani się opatrzył kochanek, jak mężem został.

(Ciąg dalszy nastąpi)

SPORT

O mistrzostwo piłkarskie Francji

Niepowodzenie leaderów:
Reims traci punkt w Nancy, Lille dwa w Paryżu
W II Lidze Tuluza wygrywając z Troyes umocniła się na stanowisku pierwszego

Spotkania niedzielne zostały rozegrane w trudnych warunkach terenowych i chłodnym powietrzu.

I. LIGA

Leaderzy, drużyny **Reims** i **Lille** grały na wyjezdnym. Jedenastka szampańska grała w **Nancy**, północna gościła w Paryżu i miała za przeciwnika stołeczną drużynę **Stade Français**. Wyjazdy te skończyły się niepowodzeniem. Drużyna Reims utraciła 1 punkt, Lille dwa.

Nancy — Reims 1:1. — Drużyna Reims grała bardzo pięknie w pierwszej połowie. Gospodarze kontrowali wykazując, że zasługują na lepszą klasyfikację w tabeli, niż ją zajmują.

O ile goście grali ofenzywnie, to gospodarze do momentu rozegrania się, stosowali taktykę gry obronnej. Potem byli zespołem równorzędnym leaderowi. Połowa zakończyła się bezbramkowo.

Siedem minut po przerwie, Meano zdobył bramkę dla Reims. Trzynaście minut później Lorenzo wyrównał dla Nancy.

Stade Français — Lille 2:0 (1:0). — Przed meczem liczono na zwycięstwo Lille. Tym bardziej hipoteza ta znajdowała zwolenników, że w zespole stołecznym brak było Johnsona, a po drugie, teren był ciężki, błotnisty, bardziej odpowiedni dla ciężkiej lillskiej artylerii.

Przebieg meczu wykazał jednak, że lekka kawaleria stołeczna dobrze się na nim również czuła. Jedenastka Stade wygrała zasłużenie. Meczowi przyglądało się 32.000 widzów.

W Roubaix bawił drugi stołeczny klub, zespół „milionerów", słynny **Racing. C.O.R.T.**, który go gościł, przegrał spotkanie 1:0, które, gdyby miał choć jednego dobrego strzelca w ataku mógł wygrać.

Przez tę porażkę drużyna północna pogorszyła swą sytuację w tabeli i coraz trudniej będzie jej nadrobić utracony teren.

Pięknym sukcesem zakończyła grę niedzielną drużyna **Lens**. Pokonała ona zespół z **Sete** 3:0, wykazując przez cały przebieg meczu , że jest zespołem lepszym od gości, że go przewyższa taktycznie i technicznie.

R.C. Lens po tym sukcesie jest na przestrzeni ostatnich 6 tygodni jedyną drużyną, która nie przegrała żadnego spotkania i na 5 meczy rozegranych, utraciła tylko 1 punkt.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Martins, Stopyra i Grevin.

W drużynie zwycięskiej wyróżnili się Martins i Stopyra w ataku, oraz Louis w pomocy-obronie.

Najlepszym graczem na boisku był jednak bramkarz Sete — PONS.

Nimes — Marsylia 2:0. — Po porażce Nimes w meczu z Bordeaux, jasnym było, że drużyna z Gard będzie się starała zrehabilitować wobec własnej publiczności w meczu z najbliższym przeciwnikiem. Kozłem ofiarnym była Marsylia, która, mimo dobrej lokaty i szeregu pięknych sukcesów odniesionych w ostatnich grach, nie zdołała powstrzymać ataków gospodarzy, którzy szczególnie w pierwszej połowie panowali niepodzielnie na boisku. Po przerwie Nimes grało w 10-kę. Opuścił boisko wskutek kontuzji, najlepszy jej gracz — Rouviere.

Rennes pokonało **Hawr 2:0**. Gra była szybka, na dobrym poziomie technicznym, jednak mało produktywna. Najlepszym graczem na boisku był Le Dren, gracz Rennes. Do połowy wynik wynosił 0:0.

Pięknymi zwycięstwami mogą się poszczycić **Bordeaux** i **Sochaux**. Pierwsi pokonali **Nicę**, drudzy wygrali z **St.-Etienne**. Drużyna Bordeaux przez to zwycięstwo zbliżyła się jeszcze bardziej do Reims i Lille i stała się „oustiderem" do 1 miejsca.

Montpellier i **Metz** podzielili się punktami. Każda z drużyn zdobyła po 1 bramce, po grze bardzo zaciętej, która od pierwszego do ostatniego gwizdka sędziego trzymała widzów w napięciu.

Zespół tuluski był lepszy!...

Główną atrakcją niedzielnych rozgrywek w II Lidze był pojedynek **Tuluza — Troyes**. Zespoły do niedzielnej gry dzielił tylko 1 punkt na korzyść Tuluzy, to też pojedynek ten zapowiadał się niezwykle atrakcyjnie.

Kierownictwo drużyny południowo-zachodniej, które poczyniło ostatnio poważne wydatki i zakupiło szereg doskonałych graczy by zespół wzmocnić i w przyszłym sezonie znów zagrać w I Lidze, wystawiło w niedzielę drużynę godną ekstraklasy. Mecz zakończył się też wygraną gospodarzy, którzy tym samym nie tylko utrzymali się na pierwszym miejscu, lecz spośród 4 pretendentów do „tronu", jednego odsunęli.

Monaco, zajmujące drugie miejsce w tabeli, wygrało z **Valenciennes** 1:0. Zwycięstwo zostało wywalczone z wielkim trudem, po grze pełnej emocji, w której gospodarze ambicją nadrabiali pewne braki techniczne. Meczowi przyglądało się około 10.000 widzów.

Spośród dalszych pretendentów do pierwszego miejsca, **Besançon** pokonało **Lyon**, **Strassburg** dorzuciło do swego konta dwa punkty, zwyciężając **Cannes**.

Tabele mistrzostw

I Liga

	gier	pkt.	st. br.
Reims	15	23	44—14
Lille	15	21	35—16
Bordeaux	15	19	27—25
Rennes	15	17	20—20
Sochaux	15	17	22—24
Stade	15	16	27—18
Marseille	15	16	31—27
Nimes	15	16	24—24
Lens	15	16	24—25
Metz	15	15	20—17
Le Havre	15	15	26—25
Sète	15	14	20—26
Racing	15	13	18—32
Montpellier	15	12	23—27
Nice	15	12	21—25
C.O.R.T.	15	11	18—22
St-Etienne	15	9	18—39
Nancy	15	8	20—32

II Liga

	gier	pkt.	st. br.
Toulouse	16	25	41—18
Monaco	15	24	45—13
Besançon	16	24	32—12
Strasbourg	15	23	42—16
Troyes	15	22	26—13
Lyon	15	17	21—20
Nantes	15	16	28—27
Cannes	15	16	27—27
Grenoble	15	14	22—23
Rouen	15	14	20—21
Angers	15	14	20—26
Perpignan	15	12	27—31
Toulon	15	12	20—30
Valenciennes	15	10	16—26
Béziers	16	10	18—32
C.A. Paris	16	10	20—38
Red Star	15	7	16—42
Alès	15	4	9—35

O mistrzostwo amatorów Francji

Grupa Północna

Armentieres — Bully	1—0
Reims — St.-Dizier	5—0
Oignies — Bethune	4—1

TABELA

	gier	pkt.	st. br.
Sedan	11	17	22—12
Reims	11	16	32— 9
Bully	10	13	15— 8
Quevilly	11	11	19—18
Oignies	11	11	20—22
Armentieres	11	11	14—17
St.-Dizier	10	10	25—27
Bethune	11	9	17—22
Bruay	11	9	15—21
Dieppe	11	9	26—34
St-Quentin	11	7	13—21
Vernon	11	7	12—19

Grupa Środka

Bordeaux — Rochechouart	2—0
Gueugnon — Chateauroux	2—1
Macau — St.-Yorre	3—2
Blanzy — Vichy	2—1

Tabela. — 1) Bordeaux, Roanne i Rochechouart, 15 pkt.; 4) Gueugnon i Limoges, 13 pkt.; 6. Blanzy, 12 pkt.; 7) Chateauroux, 11; 8) Macau, 10; 9) Montargis, St.-Yorre, 8; 11) Libourne, 7; 12) Vichy, 5.

Wszystkie drużyny rozegrały po 11 spotkań.

Grupa Wschodnia

Wittelsheim — Mulhouse	1—1

Grupa Południowa

Roche-la-Moliere — St-Etienne	2—1

Grupa Zachodnia

Cholet — Quimper	4—0

—:-:—

O mistrzostwo Ligue du Nord

Division d'Honneur

Hautmont — Viesly	2—5
Boulogne — Maubeuge	2—3
Auchel — Avion	2—0

TABELA

	gier	pkt.	st. br.
Avion	9	21	20—14
Auchel	8	20	16— 6
Viesly	8	19	20—12
Maubeuge	8	19	21—17
Boulogne	10	19	24—17
Noeux	8	18	13—13
Lille OSC.	9	18	16—15
Hautmont	8	15	13—15
Arras	8	14	11—17
Billy-Montigny	9	14	12—23
Raismes	8	12	7—19
U.S. Tourcoing	7	11	10—15

Promotion Artois - Maritime - Picardie

Albert — Amiens	3—2
Hesdin — Le Portel	4—1
Drocourt — Henin	3—1
Lens — Sains	1—0
Mers — R.C. Calais	1—3
Dunkerque — Calonne	3—0
Lievin — Malo	3—2
Fouquieres — Corbie	3—0

Promotion Escaut - Terrien

Lourches — St.-Amand	2—0
Cambrai — C.O.R.T.	3—1
Marquette — Denain	1—1
Hazebrouck — Quievrechain	1—6
Auberchicourt — Leforest	5—0
Lallaing — Dechy	2—0

W obecności 85.000 widzów, repr. piłkarska
Argentyny pokonała Hiszpanię 1:0

MADRYD. — Międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Hiszpania — Argentyna, oczekiwane na Półwyspie Iberyjskim z wielkim zainteresowaniem, zostało rozegrane w niedzielę w Madrycie w obecności 85.000 widzów.

Było chłodno lecz sucho, to też teren był idealny. Pierwsza połowa zakończyła się wynikiem bezbramkowym. Hiszpanie byli w niej jednak lepsi, i mieli szereg pięknych okazji na strzelenie bramki.

Po przerwie Argentyńczycy wymienili jednego gracza. Hiszpanie grali w tym samym składzie jak do przerwy. Goście w tej części gry są lepsi, nacierają bardziej na bramkę gospodarzy, zdobywając w 59 minucie swą bramkę, która będzie też jedyną bramką dnia.

Hiszpanie mieli potem kilka okazji na wyrównanie, lecz wskutek zdenerwowania graczy, jego nie osiągnęli.

Porównując grę obu zespołów trzeba oddać, że Argentyńczycy technicznie byli nieco lepsi od Hiszpanów. Ci natomiast zapałem przewyższali gości i zasłużyli w całej pełni na wynik remisowy, którego jednak nie osiągnęli z braku szczęścia.

O mistrzostwo piłkarskie Anglii

I Liga

Blackpool — Manchester City	4—1
Bolton W. — Newcastle	4—2
Derby County — Stoke City	4—0
Manch. City — Middlesbrough	3—2
Portsmouth — West Bromwich	1—2
Sunderland — Sheffield W.	2—1
Wolverhampton — Tottenham	0—0

II Liga

Barnsley — West Ham	2—0
Blackburn — Southampton	3—0
Doncaster — Leeds Un.	0—0
Everton — Birmingham	1—1
Huddersffeld — Rotherdam	1—0
Hull City — Notts County	6—0
Lincoln — Leicester	3—2
Notts Forest — Bury	4—1
Sheffield U. — Fulham	2—1
Swansea — Plymouth	2—2

III Liga (Grupa Południowa)

Bristol G. — Exester	4—1
Southend — Walsaal	2—1

(Grupa Północna)

Carliste — Workington	3—1
Chester — Rochdale	3—0
Crewe Al. — York City	3—0

Okres zniżkowych cen

w firmie „A la Rose France" 10, Rue Montpencher — HENIN-LIETARD —

Niebywała zniżka na wszystkie wełniane tkaniny

Na SUKNIE (szer. 140 cm.), wszelkie kol., 1-sza jakość, po 590 fr.
SUKNA (szer. 140 cm.), wszelkie kol., 1-sza jakość, po 590 fr.

Koszule „E.A.R.", rękawy „mousquetaire" . . . po **1.490 fr.**
Koszule perkalowe, rękawy zwykłe . . . . . po **990 fr.**
Koszule robocze „Résistex" . . . . . po **1.100 fr.**

oraz liczne i różne okazje ofiarowane po najniższych cenach

Zwycięstwo E. Klabińskiego w Sallaumines

Lens. — W niedzielę odbył się w Sallaumines wyścig kolarski na przełaj z udziałem asów tej miary co Rigaut, Lejeune, Hannotel, itd...

W imprezie uczestniczyli również Polacy **Klabiński, Sikora i Lewandowski**. Trasa do przebycia wynosiła 22 km. Po starcie kolarze długi czas utrzymywali się w zwartej grupie. Potem jednak na czoło wyszedł KLABINSKI, który będąc obecnie w formie, z pierwszego miejsca do końca wyścigu już nie ustąpił. Zwycięstwo Edwarda Klabińskiego było zasłużone. Był on w tym dniu najlepszym kolarzem spośród uczestników wyścigu w Sallaumines.

Klasyfikacja: — 1. Edward Klabiński (CC. Lille), 22 km, w 49'; 2. R. Hanotel (C.C.L.); 3. Rigaut (A.S.P.T.T. Lille); 4. Lejeune (Harnes); 5. Lava (U.S Roncq); 6. Messehelein (US. Roncq); 7. Sikora; 8. Lewandowski; 9. Meertens; 10. Leclaire; 11. Barrois; 12. Dieu; 13. Dulongpont; 14. Delecroix itd...

AUTO-ECOLE A. CARLIER

Najlepsza i najważniejsza szkoła szoferska z okolicy. — Po wszelkie informacje zgłaszać się pod adresem:

8, Place Joffre — BETHUNE (Tel. 9.32)

Wyścig kolarski dookoła Argentyny

Francuz Coste zwyciężył w 9 etapie

Cordoba. — W 9 etapie, VILLA DOLORES — CORDOBA wygrał Francuz Karol COSTE. Jest to drugie etapowe zwycięstwo Francuza w tym trudnym wyścigu. Zwycięstwo to zasługuje na tym większe uznanie, że zostało osiągnięte nad takimi asami jak Belgami Van Steenbergenem i Ockersem.

W klasyfikacji ogólnej prowadzi nadal Belg Van Steenbergen. Drugie miejsce zajmuje Belg Ockers, trzecie Argentyńczyk Sevillano, czwarte Francuz COSTE.

W klasyfikacji drużynowej prowadzi zespół argentyński.

KOSZYKÓWKA Reprezentacja kobieca Francji pokonała Belgię 50:49

Fougeres. — W sali AGL Fougeres w obecności 2.200 widzów, zostało rozegrane powyższe spotkanie. Gra była ciekawa, chwilami pasjonująca, wobec wielkiego wyrównania i ambicji obu drużyn. Wynik sam wskazuje, że drużyny były sobie równe. Na zdjęciu zwycięski zespół francuski .Od lewej ku prawej: Teresa Carpentier, Gisele'a Roques, Ewelina Falucci, Marylyse'a Haesig, Davert, Paulinka Napraud, Gabriela Debrock, Andrzeja Raymond, p. Busnel (kierownik) i pani J. Biny.

(Foto: Record)

"Aux MEUBLES BRUAYSIENS"
SOLER - GRAVE
Rue Anatole France — BRUAY-en-Artois
Wielki wybór MEBLI
i wszelkiego rodzaju OGRZEWANIA
Bezpłatna dostawa do domu

Otwarcie ochronki w Calonne-Liévin

K.T.M. podaje do wiadomości rodzicom, iż z dniem 16 grudnia będzie znów czynna nasza ochronka za pośrednictwem komendantki Harcerek I. Okręgu, druhny Idy Olkusznik, a w porozumieniu z p. Kudlikowskim. Ochronka będzie czynna w te same dni i godziny to jest od 9-ej do 2-ej, co w roku ubiegłym.

Uprasza się rodziców o natychmiastowe zapisanie dzieci u prezeski Polek p. Reclik, lub u sekretarza Komitetu p. Kwasigrocha, względnie u prezesa Komitetu p. A. Kacz marka.

Komitet Tow. Miejsc.

Zegarmistrzostwo — Biżuteria
Zegary t. zw. „Constateurs"
„A LA GERBE d'OR"
E. DAUSQUE
Auchel, 59, Rue Jean-Jaurès, 59, Auchel
Firma zaufania — Ułatwienia w płaceniu

Do Polonii w Lyonie

Jak najserdeczniejsze podziękowania składamy wszystkim rodakom i rodaczkom za liczne przybycie na Mszę św. w dniu 26 XI. br., aby uczcić naszego Zbawcę i Króla.

Tym także, którzy wzięli udział w akademii popołudniowej, na której przeżyli tak piękne i wzniosłe chwile, iż wzruszeni byli do łez, za co należy się specjalna podzięka naszym drogim artystom i artystkom, którzy dla Boga i Ojczyzny nie wahają się po całodziennej pracy ślęczeć nad wyuczeniem się ról, czy też spieszyć na próby, często bez posiłku wieczornego z powodu braku czasu.

Dziękujemy także naszym kochanym rodakom i rodaczkom za przybycie na wentę-kiermasz w dn. 8 i 9 listopada, tym właśnie, którzy rozumieją współpracę i nie słowem szumnym, ale czynem dają dowód i są katolikami i Polakami.

Zarząd Bractwa.

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Po dłuższym pościgu...

...amator cudzych samochodów został aresztowany

DIJON. — Policja z Auxonne aresztowała niebezpiecznego włamywacza i złodzieja samochodów, 26-letniego Henryka Soignon.

Aresztowany był już kilka razy karany za swe złe czyny. Wypuszczony na wolność w dniu 18 września ,okradł kasę dworcową w Montlouis (Indre et Loire), potem kolegę pracy w Troyes, po czym z kolei szereg innych osób w różnych stronach Francji.

Soignon nie zadawalał się małymi rzeczami. Kradł między innymi samochody, gdzie i jak się dało.

Po kradzieży samochodu w Chagny, powichnął sobie nogę. Wyśledzony krótko po niej przez policję, porzucił samochód i przez pola i lasy szukał schronienia przed ścigającymi go stróżami bezpieczeństwa.

Włamywacz w ten sposób dotarł do departamentu Cote d'Or, gdzie po włamaniu do kuchni restauracji dworcowej w Auxonne został aresztowany i przekazany władzom sądowym.

Ujęcie „ptaszka" nie było łatwe. Szybszy od ścigających go, ukrył się w jednym z wagonów towarowych, w którym został odszukany i ujęty dopiero po nadejściu większego oddziału policji.

Nieszczęśliwy wypadek młodego Polaka w Somain

SOMAIN. — Józef Dudziński, lat 17, zamieszkały w Somain, jakąc na motocyklu ulicą Suzanne Lonnoi, byłby się zderzył przy skrzyżowaniu tejże ulicy z ulicą Bruille z samochodem ciężarowem. Młody motocyklistao zatrzymał nagle motor. Nastąpiło zarzucenie motocyklu i nieszczęśliwy upadek Józefa Dudzińskiego pod samochód, który go przygniótł kołem do chodnika.

Józef Dudziński został ciężko okaleczony. Obecnie przebywa w szpitalu, w którym stan jego uznano za bardzo groźny.

FUTRA — FUTRA
Le Vison - (J. Feit)
170-bis Rue de Paris — LILLE
Telefon : 738-32
Sprzedaż na kredyt

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Narodowca"

PŁASZCZ...
Tak!
Ale płaszcz z firmy
BERNARD
miękki, szykowny i wygodny
Tytułem reklamy w tym tygodniu 12.500
Płaszcz dla panienek (wielkość 38/40) . . . 8.800
LIEVIN
150, Rue J. B. Defernez, 150
Ułatwienia w płaceniu

Aby być elegancką i pożądaną...
Płaszcze — Suknie do zabaw tanecznych.
Wszystko dla pań i dziewcząt
Maurice NONET 14, Rue Bollaert, 14 — LENS —
(pomiędzy dworcem Sainte-Elisabeth i „Coopérative Centrale des Mines")
„Skład młody, który ubiera młodo"
Specjalność: Czarne płaszcze na duży wzrost — oraz na miarę —

OBUWIE... ...NA KREDYT
Cała rodzina wygodnie obuta przez LINE
Specjalista obuwia sprzedawanego na kredyt
LENS - 26 bis, Avenue Raoul Briquet - LENS

Skały zabiły dwóch robotników

BREST. — Podczas pracy w kamieniołomie w Saint-Hernin nastąpiło złamanie się jednej ze ścian i oderwanie się od niej kilku bloków skalnych. Dwaj robotnicy, p. Riou, lat 34, samotny i p .Le Dentec, lat 26, żonaty i ojciec jednego dziecka, zostali zabici.

Ukryty wróg...

Wasze zdrowie, Wasza żywotność, Wasza piękność są podkopywane dzień za dniem i mogą być raz na zawsze stracone z powodu obstrukcji.

W celu zwalczania jej, przyzwyczajcie się do zażywania co wieczór filiżankę herbaty HERBESAN... Wkrótce stwierdzicie jak bardzo te 14 ziół starannie dobranych i dozowanych, z których składa się HERBESAN, przynoszą ulgę — bez obawy przyzwyczajenia się.

Visa P. 24—199

MANU TEXTILES NORD
Wyroby włókiennicze — Artykuły drobne — Rękawiczki
Sprzedaż hurtowna
118, Rue de Paris — Tel. 305-87 LILLE
Blisko stacji autob. „Citroen" i dworca kolejowego S.N.C.F.

Dnia 7 grudnia, zmarł mój ukochany Mąż, nasz Ojciec, Teść, Szwagier,

ś. p.

Piotr CICHOCKI

przeżywszy lat 50

O czym zawiadamia wszystkich Krewnych i Znajomych w smutku pogrążona **RODZINA.**

OIGNIES, 8 grudnia 1952 r.

Pogrzeb odbędzie się w środę 10 bm. z domu żałoby, Cité du Moulin Nr. 129 w Oignies.

Niebywałe !...
PŁASZCZ futrzany
ratami 2.000 fr miesięcznie
Ofiarujemy PŁASZCZ dziecięcy każdemu — kupującemu w razie zapłaty gotówką —
AU CANADA
76, Rue de Paris — DOUAI
105, Rue de Lille — VALENCIENNES

ŻAKIET futrzany . . . . . 6.500 i 8.500
ŻAKIET „Mouton doré" 12.500
PŁASZCZ „longs poils" i „Castorette", począwszy od 12.500
PŁASZCZ „Mouton doré" 17.500
PŁASZCZ „Yemen" 18.500
PŁASZCZ „Skungs" 45.000
PŁASZCZ „Pattes d'Astrakan" . . . 50.000
— „Agneau des Indes" — „Opposum" — „Queue de Vison itd...
Ułatwienia w płaceniu
Otwarte w niedzielę i święta

Sprzedaż na kredyt
ROWERY i MOTOCYKLE
„Terrot" - „Peugeot" - „Monet-et-Goyon"
Maszyny do szycia — Gwar. 10 lat
Ch. CARON w Auchel
(w pobliżu „Grands Bureaux")

Związek b. członków P.O.W.N. Okręg Douai

Zarząd Gł. Zw. zwołał dnia 30 listopada br. reorganizacyjne zebranie Okr. Douai. Obecne były Koła Lallaing, Dechy i Waziers-Douai (11 członków). Po zdrowej dyskusji członkowie przyszli do przekonania, aby powstrzymać Okręg trzeba zreorganizować inne Koła. W obecności prezesa Zw. kol. Jaśniewicza w tajnym głosowaniu wybrano Zarząd tymczasowy do walnego zebrania, które powinno odbyć się w 3 miesiącach. W skład tymczasowego zarządu wchodzą następujący koledzy: Prezes: Woźny Stanisław, Guesnain; sekr.: Majchrzak J., Douai; skarb.: Wirtelak J. Douai.

W sprawach organizacyjnych, zarząd Okr. powziął uchwałę aby Koła Lallaing i Montigny-en-Ostrevent złączyć w jedno koło. oC do przynależności do CZP, Okręg podporządkuje się władzom naczelnym Związku, które narazie są w CZP.

Podaje się do wiadomości członkom, że podania o Carte de Combatant Volontaire można jeszcze składać w Okręgu do 15 grudnia br. na ręce sekretarza Okręgu kol. Majchrzaka J., Douai, rue Offenbach nr. 8. Zarazem jako skarbnik Zw. POWN przypominam wszystkim Okręgom, że składki winni przesłać do 31 grudnia br. a to celem sporządzenia bilansu na zjazd Rady Zw.

Majchrzak, sekr. Okr. i skarb. Zw.

Drobne ogłoszenia

Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec" LENS (P-de-C).

Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Młode małżeństwo poszukuje SŁUŻĄCEJ do wszelkiej pracy domowej. — Pisać pod adresem: 12, Rue Dammartin à ROUBAIX (Nord). (2641)

SŁUŻĄCA do wszelkiej pracy domowej, posiad. referencje, potrzebna do rodziny mieszczańskiej (3 dzieci). Zgłaszać się: POISSON, 27, Rue de la Louvière, LILLE (lub telefonować: 556.23).

GÓRNIK, lat 31 (z 1 dzieckiem) poszukuje gospodyni domu. Późniejszy ożenek nie wykluczony. Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 2643.

Poszukiwania 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

Poszukuje się Jana BARANA, ur. w pow. Nisko, wieś Struza, obecnie zam. w Paryżu. Kto by wiedział o jego adresie, proszony jest (albo on sam) pisać na adres : Michał ZUB, 49 Markham St., TORONTO Ont. (Canada). (2644)

W ważnej sprawie poszukuję Franciszka BARECKIEGO, który w r. 1943 przebywał w dep. Somme, a później prawdopodobnie w okolicy Wersalu. Kto by wiedział o jego adresie, proszony jest (albo on sam) o nadesłanie wiadomości na adres: BORECKI Francis, 70/1, Rue Ed. Anséel, ROUBAIX (Nord). (2647)

Matrymonialne 600 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

POLKA, lat 36, szatynka, średniego wzrostu, pragnie poznać POLAKA, od lat 33 do 39, w celu matrymonialnym. Oferty z fotogr. za zwrot której ręczy, do „Narodowca" pod nr. 2612.

KAWALER, lat 30, posiadający gotówkę, pragnie poznać PANNĘ lub WDOWĘ bezdzietną, Polkę, w celu matrymonialnym. Oferty do „Narodowca" pod nr. 2512.

KAWALER, Polak po trzydziestce, dobrze sytuowany, łagodnego charakteru, obecnie dzierżawca fermy, z braku znajomości pragnie poznać PANNĘ do lat 32, w celu matrymonialnym. Może być biedna. — Oferty do „Narodowca" pod nr. 2631.

Kupno — Sprzedaż 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Do sprzedania HARMONIA (5-rzędowa, 120 basów, 1 registr.). Cena: 40.000 fr. Zgłosz. do: FIGIEL Piotr à Montay par LE CATEAU (Nord). (2645)

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY Tłumaczenie urzędowe ważne na całą Francję w sprawach ślubów, naturalizacji, metryk, rozwodów, pełnomocnictw, D.P., Uchodźców, Emigracji, podań do Ministerstw, Konsulatów, Prefektur itd.
Expert — Traducteur Juré
M. JAROSZYK, 59, Bld Poniatowski Métro: Porte-Dorée Paris 12e

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre.
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS

Redakcja rękopisów nie zwraca